Nr. 178. Kraków, Piątek 7 Sierpnia 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i **Główna trafika** w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zaś każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . **2** złr. **50** ct.

za sierpień i wrzesień:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Dwie opinie.

(*St. Tarnowski: „Z doświadczeń i rozmyślań". Kraków 1891 — str. 318 — 8vo*).

XV.

Zakończenie.

Są więc istotnie dwie opinie, dwie polityki, dwie drogi, idące obok siebie tak równolegle, że nie ma widoków, ażeby się one kiedykolwiek zejść i połączyć mogły.

Ale — jak już powiedzieliśmy poprzednio — nie ta jest organiczną ani ta anarchiczną, którą hr. Tarnowski tak nazywa, a co więcej — inne zupełnie czynniki składają się na to dwie opinie, niż sobie autor „doświadczeń i rozmyślań" wyobraża.

Te dwie opinie odnoszą się do spraw ogólnonarodowych, do stosunków narodu na zewnątrz, a więc do tego, w czem — jak powiedzieliśmy poprzednio — w społeczeństwie, mającem w sobie dostateczny zasób patryotyzmu najpewniej wyrobić się może i powinna wspólna opinia, wspólna polityka narodowa, pomimo wszelkich odcieni i różnic w zapatrywaniach na inne, wewnętrzne sprawy polityczne.

Jedną z nich reprezentujecie wy, mała ale silna karnością i stanowiskami garstka zwolenników „Teki Stańczyka" — drugą wielka większość myślącego i działającego polskiego ogółu, obejmująca i demokracyę i poważne konserwatywne czynniki. Po jednej stronie całe patryotyczne polskie społeczeństwo, po drugiej wy — odosobnieni.

Powiedział Szujski w r. 1867: „Jakąkolwiek jest forma rządu, jakikolwiek jest skład społeczny, dwa te czynniki istnieć i zgodnie z sobą działać muszą, jeżeli naród ma kwitnąć". Słuszną zasadę harmonii między społeczeństwem a rządem, wypowiedzianą tu przez Szujskiego zbyt ogólnikowo i bez koniecznych zastrzeżeń — wyście w lot pochwycili, przekręcili, nadali jej znaczenie jednostronne, fałszywe. Poszliście bowiem w tym kierunku tak daleko, że wszelkie z interesu tej harmonii wypływające obowiązki nałożyliście na społeczeństwo, wszelkie stąd płynące prawa przyznaliście tylko rządowi. Poszliście tak daleko, iż zapomnieliście o różnicy między rządem własnym, narodowym, a rządem obcym, nienarodowym albo zgoła antinarodowym, zapomnieliście o zupełnie odrębnem położeniu narodu, który nietylko bytu politycznego pozbawiony ale i rozdzielony został, i w trzy obce organizacye państwowe wcielony. W tym stanie rzeczy doktryna Szujskiego, tak bezwzględnie i tak jednostronnie stosowana, jak wy to czynicie, jest negacyą wszelkich politycznych aspiracyj narodu, zaprzeczeniem wszelkiej jego samoistności. Społeczeństwo ma — według was — w interesie tej harmonii między niem a rządem — ponosić wszelkie ofiary, ma się zawsze poddawać, poświęcać swoje uczucia, swoje przekonania, swoje najbardziej uprawnione aspiracye, bo każdy opór przeciw rządowi stawić je może w sprzeczności z tym rządem, a więc zepsuć ową upragnioną harmonię. Rząd może robić zawsze, co mu się podoba, obowiązkiem społeczeństwa poddawać się biernie i posłusznie wszystkiemu. Fałszywa w zastosowaniu do rządu własnego, narodowego — jakże zgubną musi być ta teorya, zastosowana tam, gdzie są rządy obce!

A wy ją stosujecie bezwzględnie. Tę miarę przykładając do całych naszych porozbiorowych dziejów, nazywacie anarchią wszystkie objawy aspiracyi narodu do samodzielnego bytu, nazywacie nią wszelkie ruchy powstańcze od roku 1830 do 1863. Tę miarę przykładając do stosunków obecnych Galicyi w konstytucyjnej Austryi, nazywacie znowu anarchią wszelką opozycyę przeciw rządowi i jego stronnictwu. Niepomni, że dobrze pojęta zasada harmonii między rządem a społeczeństwem, na obie strony nakłada obowiązki i prawa na obie — i że społeczeństwo, które nie zdobędzie się na opór przeciw temu, co dla kraju szkodliwe, grzeszy właśnie przeciw owej harmonii, bo dozwala brnąć rządowi w szkodliwych dla kraju kierunkach, aż w końcu nawrócić będzie niemożliwem i harmonia radykalnie będzie zepsuta.

W konsekwencyi tej waszej doktryny leży nie tylko, że potępianiem ryczałtowem wszelkich naszych porozbiorowych aspiracyj, całej stuletniej przeszłości, pohańbieniem najpiękniejszych tej przeszłości chwil i najszlachetniejszych jej ofiarników, faktycznie, gasicie ducha — leży w niej także to wielkie dla narodu niebezpieczeństwo, iż powstać w nim mogą trzy patryotyzmy, trzy polityki odmienne lub nawet wręcz sprzeczne ze sobą, mogące w danym razie wzajemnie przeciw sobie się zwrócić. Ta doktryna wasza w zastósowaniu do spraw galicyjskich staje się nieautonomiczną. — dla „silnego rządu" gotowiście poświęcić samą istotę nabytków autonomicznych, a przeciw wszelkim zamysłom rozszerzenia autonomii obłudnie występujecie z zapytaniem „czy się już należycie zużytkowało i przetrawiło to, co się ma, czy się temu w zupełności podołało" — co zupełnie wychodzi na to, jak gdybym człowieka, któremu jedną nogę podwiązałem tak, że tylko jedną obchodzić się musi, zapytał, czy nauczył się dobrze chodzić, żeby mu można tę podwiązaną nogę oswobodzić. Tej doktryny rodzoniuteńkiem dziecięciem jest w Poznańskiem ów niefortunny „po polsku mówiący Prusak" — hr. Kościelski. Jej wyrazem jest w Królestwie margr. Zygmunt Wielopolski i ów kierunek bratania się z Moskalami, który od niejakiego czasu poczyna się objawiać w Warszawie i najumiarkowańszym nawet patryotom odbiera cierpliwość.

A z tą fałszywą doktryną łączycie nie mniej błędną metodę postępowania. Wzrosło w was do potęgi poczucie nieomylności, jakiego w żadnem innem stronnictwie polskiem nie ma. Wyobrażacie sobie, że macie monopol na rozum i na patryotyzm, i że wasze rodowe i majątkowe stanowisko daje wam wyłączny przywilej rządzenia krajem. Wszak w chwili słabej samiście się zdemaskowali, nazywając się moralnym rządem. Zdaje wam się, że rządowi temu siłę wyrobicie bezwzględnością, moralnym terroryzmem, rodzajem ostracyzmu przeciwko wszystkim, co nie idą z wami. A że wszelkie środki wam dobre — więc wymyśliliście i stosujecie w praktyce hasło „szlachetnej denuncyacyi," otwarcie przeciwników posądzając o tajne związki i „Rządy Narodowe," jak to świeżo się stało w „doświadczeniach i rozmyślaniach". I gdyby po waszej myśli poszło, całe nasze życie publiczne zostałoby zaklętem w małej garstce waszych satelitów, w owym „rządzie moralnym" i jego mamelukach — a cokolwiek z po za tych kółek do życia publicznego się nadaje i co do niego się garnie, byłoby siłą dla narodu straconą bo w waszej ekskluzywności nikogo do tego życia dopuścić nie chcecie.

Otóż to jest jedna opinia, jedna polityka, jedna droga.

Przeciw niej stoi druga — nie wyłącznie nasza tylko, nie wyłącznie demokratyczna, opinia do której oprócz demokracyi przyznają się bardzo liczni zwolennicy zachowawczego kierunku. Są to ci właśnie, których autor „doświadczeń i rozmyślań" wyśmiał, że w dniu obchodu rocznicy Trzeciego Maja we Lwowie „przypinali do czapek kity co najwyższe, przypasywali do boków karabele co najdłuższe, i maszerowali w tym spacerze ze strachu." Są to ci wszyscy, dla których aspiracye narodowe polskie świętemi są w przeszłości i na dzisiaj i na jutro — bo się ich nie wyparli i nigdy sie nie wyprą. Ci wszyscy, którzy wiedząc doskonale, iż dziś nie tędy droga, kędy się szło w roku 1830 i 1863 — jednak są zbyt dobrymi Polakami, by tę przeszłość hańbą okrywać. Ci wszyscy, którzy wiedzą, iż drobną ale nietykalną cząstką naszych praw narodowych jest samorząd tego kraju, którzy przeto naruszyć go nie pozwolą, a rozszerzyć go pragną, bo im za ciasno w tym, jaki krajowi połowicznie dano — i którzy pojmują to doskonale, że przy całej lojalności dla sprawiedliwego monarchy i dla tego państwa, w którem z konstytucyjnych swobód korzystamy — jednak niezawisłość wobec rządu najcenniejszym jest klejnotem obywatelskim, najobfitszą skarbnicą moralnej siły narodu — którzy przeto gardzą do serwilizmu posuniętem bezwarunkowem poddaniem się rządowi tak samo, jak gardzą „szlachetną denuncyacyą."

W tym obozie są — jak powiedzieliśmy — i konserwatyści i demokraci. W sprawach wewnętrznych różnią się oni znacznie, nieraz zawzięcie ze sobą walczą — ale ilekroć wy, Panowie z pod sztandaru Teki Stańczyka, wystąpicie w sposób, powyżej skreślone zasady wasze ujawniający, wszyscy z tego obozu, tak demokraci jak konserwatyści solidarnie przeciwko wam stają, bo widzą w waszem działaniu niebezpieczeństwo dla narodowej sprawy. Udało się wam w r. 1889 wyzyskać zręcznie sytuacyę i skleić „unię konserwatywną", w której obok was znalazły się grupy, pod względem wyżej skreślonych opinij stanowczo z wami niezgodne. Ale rychło przekonaliście się, że nie macie tam większości, że to był sztuczny zlepek, że przeciwko wam w każdej zasadniczej, czy to autonomicznej tylko, czy ogólno-narodowej sprawie łączą się demokraci z tymi konserwatystami, których wy pod pozorami konserwatyzmu sprzęgliście w „unii" — ale którzy was się na każdym kroku wypierają.

Ta zatem przez was potępiona denuncyowana, ekskomuniką waszą obłożona, od praw wszelkich, od rozumu, od czci i wiary odsądzona demokracya polska w tym kraju tworzy lewe skrzydło narodowego obozu, którego jest integralną i uprawnioną częścią, pomimo, iż wy ją po za tym obozem postawić chcecie. Ona sobie to uprawnione stanowisko zdobyła naprzód tem, że się nigdy narodowych praw i aspiracyj nie wyparła, następnie swoją tylekrotnie programowo wypowiedzianą świadomością celów i środków, dalej swoją nieustanną — choć jeszcze nie zupełnie rozwiniętą pracą prawdziwie organiczną, bo wzmacniającą same podstawy narodowej siły; dalej tem, że kiedykolwiek danem jej było kogoś ze swoich na krajowe stanowisko wysłać, potrafiła dostawić siłę do pracy, której się wstydzić nie potrzebowała; wreszcie swojem pozytywnem działaniem w obu krajowych ciałach reprezentacyjnych, we Lwowie i w Wiedniu. Słabiśmy jeszcze liczebnie, słabi organizacyą jako stronnictwo. Ale w tej naszej z narodowym obozem solidarności co do poczucia praw i przechowania aspiracyj narodu — w tej naszej świadomości sumiennej, iż to, czem się od innych grup tego obozu różnimy, to nie jakaś egzotyczna dotkryna ale dalej snowana i do dzisiejszych potrzeb stosowana Kościuszkowska tradycya prawdziwie polskiej demokracyi — w tej naszej rzetelnej pracy dla dobra kraju i narodu czerpiąc siłę naszą, rośniemy powoli wprawdzie, ale statecznie. I może bliższym, niż się hr. Tarnowskiemu zdaje, ten czas, kiedy się sprawdzą jego słowa o demokracyi polskiej „niech wzrasta, niech się święci, niech panuje!" Tylko, że nie będzie ona taką, jakąby on ją dla użytku swojej koteryi mieć pragnął.

* * *

Nie po raz pierwszy rzucił nam hr. Tarnowski rękawicę — nie po raz pierwszy przyszło nam podjąć ją i walkę z nim stoczyć. Bolesne słowa paść musiały w tej walce — bo też zaczepiono nas w tem, co nietylko nam jako stronnictwu, ale też i narodowi całemu jest świętem — bo atak nie był szlachetnem wyzwaniem o zasady i kierunki, ale szeregiem nieuzasadnionych niczem potwarzy, wobec których milczenie byłoby niegodnem stronnictwa, które **jest i będzie**. Potwarz wszelką odeprzeć zawsze potrafimy i odeprzemy — lekceważyć się nie pozwolimy — a ktokolwiek odsądza nas od tego w publicznem życiu stanowiska, jakie sobie rzetelną pracą demokracya polska wyrobiła, tego do porządku przywołać zawsze jesteśmy gotowi. A jeżeli może na tem ucierpiała nieco powaga prezesa Akademii Umiejętności — nie nasza w tem wina. Szanując przeciwnika, byłby hr. Tarnowski najlepiej uszanował siebie i swoje stanowisko.

Sprawy krajowe.

Lwów, 5 sierpnia.

(*Wykłady o górnictwie naftowem w politechnice lwowskiej.*)

(*S.*) Reskryptem z 23 czerwca. b. r. zezwolił minister wyznań i oświecenia, jak się właśnie dowiaduję, na zaprowadzenie na razie na próbę, począwszy od roku szkolnego 1891/2 w lwowskiej szkole politechnicznej wykładów o górnictwie naftowem, o głębokich wierceniach i o chemicznej technologii produktów naftowych. Wykłady o górnictwie naftowem mają się w myśl postanowienia ministra odbywać przez jedno półrocze najmniej w 3 godzinach tygodniowo, wykłady o głębokich wierceniach winny zająć dwugodzinne kolegium semestralne, wykład zaś o chemicznej technologii produktów naftowych ma obejmować 3 godziny tygodniowo. Zarazem zezwolił minister by wykłady o górnictwie naftowem i o głębokich wierceniach powierzono inżynierowi górniczemu Wydziału krajowego p. Leonowi Syroczyńskiemu, wykłady zaś o chemicznej technologii produktów naftowych habilitowanemu dla tego przedmiotu prywatnemu docentowi szkoły politechnicznej we Lwowie, p. Romanowi Załozieckiemu. Równocześnie wezwał minister rektorat szkoły politechnicznej, ażeby tenże po upływie roku szkolnego 1891/2 przedłożył ministerstwu szczegółowe sprawozdanie o frekwencyi i rezultatach wprowadzenia powyższych wykładów, a wyniki tego sprawozdania będą podstawą dalszych decyzyj ministerstwa.

Powyższa decyzya ministra oświecenia jest wynikiem długoletnich zabiegów Wydziału krajowego, uwzględnieniem kilkakrotnie ponawianych uchwał Sejmu w sprawie zaprowadzenia w lwowskiej szkole politechnicznej wykładów fachowych, mogących techników naszych obznajamiać z właściwościami przemysłu i górnictwa naftowego. Uwzględnienie tego żądania obecnie, jak się wyraża p. minister „na próbę", wkłada na młodzież politechniczną obowiązek, by z „wytargowanych" wykładów korzystając, dowiodła, że obecnie wprowadzone wykłady rzeczywiście potrzebie kraju odpowiadają.

Uroczystość narodowa w Szwajcaryi.

(*Oryginalne sprawozdanie.*)

Lucerna, 3 sierpnia.

Wracam dziś ze Szwyc, gdzie w sobotę i w niedzielę obchodzono 600-letnią rocznicę pierwszych porywów o niepodległość Szwajcaryi. Zdaje mi się, iż wszystko było snem tylko... A więc rzeczywiście jest naród w Europie prawdziwie wolny, który rządzi się autonomicznie, a którego hasłem jest „równość, niepodległość, wolność, braterstwo i sprawiedliwość!"

Szwyc, gdzie odbywała się uroczystość, jest głównem miastem kantonu tego nazwiska i „starego kraju", a leży u podnóża olbrzymich gór Mythen. Mieścina ta liczy 3000 mieszkańców, położona jest bardzo romantycznie i ma jeszcze zawsze charakter wsi. Pomimo, że początek uroczystości zapowiedziany był dopiero na piątek wieczorem, wybrałem się już we środę wieczornym pociągiem kuryerskim z Wiednia na Salcburg i Inspruk koleją arulańską do Zurychu, gdzie stanąłem we czwartek o godzinie 6 wieczorem. Po trzechgodzinnym przymusowym odpoczynku w Zurychu, ruszyłem o $9^{1}/_{4}$ dalej i stanąłem po północy w Seewlu, stacyi kolejowej, o 20 minut od Szwyc.

Było chłodno, deszcz rosił — w Szwyc musiałbym dopiero budzić członków komitetu organizacyjnego, u którego na kilkanaście dni przedtem zamówiłem mieszkanie — posłuchałem więc swego towarzysza i stanąłem w hotelu „*Szwyserhof*, naprzeciw dworca.

Nazajutrz o 7 rano ruszyłem do miasta. Naprzeciw hotelu wystawione były baraki restauracyjne, a około nich magazyn dla przechowania manatków tych przybyszów, którzy nie znajdą już pomieszczenia, lub dla takich, którzy nocując z przezorności w innych miejscowościach, dzień tylko spędzać chcą w Szwyc.

Dekoracya miasta była prawie ukończoną. Różnobarwne chorągwie, herby i okolicznościowe napisy umieszczone były na wszystkich domach. Na bramach tryumfalnych obok herbów i flag widniał napis „*wir wollen sein ein einig Volk*" hasło przysięgi na Rütli, która urzeczywistnioną została.

LAJBUŚ.

SZKIC.

(Dokończenie).

Wtem, pewnego razu, już prawie pół godziny minęło od zaczęcia lekcyi, a Lajba nie było. Zaniepokoiłam się o chłopca. Lajb był wątły, blady i łatwo choroba mogła go w domu zatrzymać. Miałam właśnie posłać po niego gdy wszedł nieśmiało, z zapłakanemi oczyma.

— Czemu tak późno przyszedłeś dzisiaj Lajbusiu? — zapytałam.

Chłopiec spuścił głowę i dwie łzy popłynęły mu po policzkach. Pogłaskałam go po twarzy.

— Powiedz Lajbusiu, dlaczego przyszedłeś tak późno?

— Ja się spóźnił — szepnął.

— Wiem, moje dziecko, ale dlaczego się spóźniłeś?

— Dziadzia przyjechał i nie dał mi iść do szkoły.

— A dlaczego to dziadzia nie dał ci iść do szkoły?

— Bo on nie chce, żeby się uczył po polsku.

— Moje dziecię, kto chce być profesorem, musi się uczyć.

— Dziadzia nie chce, żeby ja był profesorem; on chce, żeby ja był rabinem, jak wujaszek; on dostaje od ludzi dużo prezentów.

— Mój Lajbusiu i rabin musi być uczonym.

— Mój tata to powiedział dziadzi, ale on krzyczał na tatę, ja zaczął płakać i dopiero teraz mi dał odejść.

— Idź do ławki Lajbusiu — powiedziałam i markotno mi się zrobiło. Walka z domem! pomyślałam. ale szczęściem chłopak zdolny i opłaci się stawić opór jego dziadkowi.

Lajbuś był pilny jak dawniej, uczył się coraz chętniej i tylko gdy dziadzia przyjechał, spaźniał się trochę.

— Dziadzia już odjechał! — mawiał mi radośnie, i z podwójnym zapałem brał się do pracy.

I znów mijały tygodnie i miesiące, dziadek, zdaje się, pogodził się z koniecznością i przestał przeszkadzać wnukowi w nauce. Ojciec chłopca człek młody, o inteligentnej twarzy, zachodził od czasu do czasu do mnie zapytać o postępy syna. Wyrażał się nienajgorzej po polsku, dziękował za trudy, które sobie zadaję i powtarzał mi zawsze, że chciałby chłopca wykształcić, że „pan Skalski" bardzo go lubi, często go woła do siebie i pokazuje różne wypchane zwierzęta.

Koniec roku szkolnego się zbliżał — brakowało jeszcze zaledwie kilku tygodni — i cieszyłam się myślą, że będę mogła Lajba odznaczyć dobrem świadectwem. Chciałam go nauczyć wierszyków do popisu, — wyrażał się bowiem już czysto po polsku, bez żargonu prawie, odpowiadał śmiało i rozsądnie.

Dzień był gorący i z upragnieniem oczekiwałam pauzy, aby wypuścić na wolność zgrzaną dziatwę i wywietrzyć cokolwiek ciasną izbę. Z radością też powitałam dźwięk dzwonka i w tejże chwili gromadka rozsypała się po podwórzu. I Lajb pobiegł za innymi.

Pozostałam sama, przerzucając bajki Jachowicza, aby jedną z nich wybrać dla mego chłopca. Gwar wesołej dziatwy, zmięszany z rubasznemi głosami murarzy, dochodziły mnie z podwórza.

Wtem doszedł mnie gwar silniejszy, wśród którego poznałam śmiech Chaima, krzyk mularza... Coby to być mogło?

— A niechże cię jasny!!... — zagrzmiało tuż blizko mnie, a potem krzyk przeraźliwy... gwar... hałas... ujrzałam przemykającego się koło okna, z szybkością zająca, Chaima.

Kilku chłopców wbiegło do klasy... byli przestraszeni i bladzi.

— Cóż się stało? — zapytałam zaniepokojona.

Żaden z nich nie umiał mi odpowiedzieć; po dłuższej chwili dopiero szepnął jeden, wskazując palcem w stronę podwórza.

— Chaim rzucił kamień na mularza...

— I cóż! o Boże, ten Chaim! cóż, rozbił mu głowę?!

— Nie, — dodał inny — nie trafił go.

Odetchnęłam.

— Którenże z was tak krzyczał?

— Mularz zrzucił Lajba z kupy desek...

— I potłukł się bardzo? Chłopcze, pobiegnij, zobacz, co mu się stało...

I znów kilku chłopców wbiegło, a wszyscy byli przerażeni i bladzi.

— Lajba *belfer* zaniósł do domu...

— Lajb się zabił...

— Pinkus gonił mularza, ale go zwalili kamieniem...

— Lajb taki *biały*..

Struchlałam. Mój Lajb, ozdoba mej klasy, kto wie, co mu się stało.. takie spokojne, dobre dziecko!

. . . .

Nie widziałam Lajba całe sześć tygodni. Dowiedziałam się, że złamał nogę, zrzucony przez mularza z dość wysoko poukładanych desek, na których bawił się wraz z innymi chłopcami. Chaim zawinił, ale zawsze zwinny, chytry, umiał się ukryć przed zemstą mularza. Lajb nic złego nie uczyniwszy, poniósł za tamtego karę. Gdzież sprawiedliwość?

Nadszedł dzień popisu. Z wielką radością ujrzałam między gośćmi Lajba z ojcem. Przywołałam go do siebie.

Obejrzał się najprzód za ojcem, poczem przyszedł powoli, utykając na nogę.

— Lajbusiu, jak się masz? przykrzyło ci się w domu bez nauki?

— Nie. Pinkus do mnie chodził i uczył mnie.

— I to ci wystarczyło? a po polsku to nie chciałeś się uczyć?

— Nie; ja już tu nie przyjdę. Ja będę rabinem.

— I nie żal ci nauki?

— Nie; ja już *gojów* nie kocham, ja nie potrzebuję się uczyć.

— A to dlaczego, moje dziecię?

— Bo oni nas nie cierpią. Ten tam — wskazał ku oknu — złamał mi nogę, a ja mu nic nie zrobił. Mój tata, i moja mama płakali, a dziadzia krzyczał.. i także płakał. Ale teraz już nigdy dziadzia nie będzie zły, bo ja nie pójdę do szkoły.

— Moje dziecko, przecież ten człowiek ci tego naumyślnie nie zrobił?

— O! naumyślnie! popchnął mnie i ja spadłem — zapłonił się.

— A choćby nawet! to dlatego, że ci głupi chłop dokuczył, masz już wszystkich chrześcian niecierpieć? wstydź się Lajbusiu!... Chciałeś być profesorem... no cóż będzie? — pogłaskałam go po twarzy.

Usunął się na bok; chciał odejść.

— Do widzenia Lajbusiu; chciałam cię nauczyć wierszyka, ale za to po wakacyach cię nauczę... Dobrze?

— Nie, ja nie przyjdę do szkoły; ja pojadę z dziadziem daleko.

— A profesorem to nie będziesz?

— Nie, ja będę rabinem.

— A pan Skalski co powie?

— Ja do niego już nie chodzę, bo on *goj*...

Nie mogłam dogadać się z chłopcem; posłałam go napowrót do ojca. Dawni jego koledzy z ciekawością przypatrywali się, jak utykał... Chaim wskazał na niego palcem, dowodząc coś drugiemu. Obaj poważnie kiwali głowami.

Nie dałam za wygranę. Postanowiłam po ukończeniu egzaminu rozmówić się z ojcem. Napróżno. Wymknął się wraz z chłopcem niespostrzeżenie, bez pożegnania.

A przez cały przeciąg czasu Lajb siedział z nakrytą kapeluszem głową, choć skwar czerwcowy zabarwił mu blade zwykle policzki prawie na ponsowo.

Regina Pniowerówna.

KONIEC.

Po drodze mnóstwo bud, przeznaczonych dla komitetów kwaterunkowych, na sprzedaż biletów na obiady i do teatru, na przechowywanie pakunków, na sprzedaż wiktuałów, medali, pamiątek, wydawnictw okolicznościowych, wyrobów szwajcarskich, a wreszcie bud z parasolami, które największy może podczas uroczystości miały odbyt. Miasteczko przezwane wsią, mogłoby u nas być wzorem dla wielkich miast co do porządków i wygód. Mnóstwo hoteli i restauracyj urządzonych z komfortem, wiele sklepów pierwszorzędnych, dwie księgarnie i dwie drukarnie, w których tłoczą dwa peryodyczne pisma miejscowe.

Po drodze z dworca uderzył mnie przedewszystkiem ze strony lewej olbrzymi budynek t. zw. *Festhütte*, baraki restauracyjne, pięknie dekorowane, a w dodatku umieszczono w nich mnóstwo dużych, transparentowych, artystycznie wykonanych obrazów z historyi szwajcarskiej. Wewnątrz, w głównym trakcie, umieszczono kilkaset stołów długich, a w pawilonach piwiarnie i winiarnie. Na zewnątrz i wewnątrz ustawiono mownice. Przy stołach 8000 osób wygodne znaleźć mogło pomieszczenie. Przy każdym stole uwidocznione ceny potraw i trunków. W południe odbyło się w tej *Festhütte* numerowanie 500 kelnerek zgromadzonych z całej Sawajcaryi. Wszystkie one bardzo uprzejme i uczciwe — lecz brzydkie okropnie. Kontrolę i porządek w restauracyi utrzymywał komitet, jeden gospodarz miał dziesięć stołów. Naprzeciw *Festhütte*, na olbrzymiej łące, wystawiono scenę 50 metrów długą, 10 metrów głęboką a 9 wysoką z perspektywą na kolosalną górę Rothstock, która stanowiła naturalną dekoracyę tylną. Scena pod gołem niebem, podobna do rzymskiego łuku tryumfalnego. Amfiteatr był także pod gołem niebem, umieszczone były ławki, zawierające 10.894 miejsc po cenie od 1 do 20 franków. Dla gości honorowych, do których należeli w pierwszym rzędzie dziennikarze, zarezerwowanych było 1200 miejsc najlepszych. Oprócz tego kilkanaście tysięcy osób wygodnie przypatrywać się mogło widowisku, widok ze wszystkich stron wyborny.

Przybywszy do miasta, zatrzymaliśmy się przed ratuszem, we środę odbyło się uroczyste odsłonięcie fasady. Malarz monachijski Wagner stworzył arcydzieło. Na fasadzie zachodniej widzimy obraz bitwy pod Morgarten, 7 m. wysoki i 4 m. szeroki, a na stronie północnej Staufachera i jego małżonkę, a obok obraz „Wolności“: przecudnie modelowana kobieta, nad którą jaśnieje gwiazda, prawe ramię wskazuje na niebo a lewe trzyma stargane kajdany. Obrazy te stworzone są podług nowej techniki mineralnej Keima i podobne są do fresków.

Od rana rosił deszczyk i przyprowadzał do rozpaczy członków komitetu, którzy obawiali się, aby uroczystość nie ucierpiała skutkiem niepogody. Wszystko obmyślane było tylko na pogodę, optymizm był to trochę przesadny, nie przypuszczano, aby święto takie nie zostało olśnione promieniami słonecznemi i w programie były tylko uroczystości pod gołem niebem.

Na ulicach ruch coraz żywszy, pierwsze przybyło wojsko, które ad hoc powołane zostało na dni kilka. Liczono na 1,000.000 gości i powołano aż 500 żołnierzy z kantonu Lucernskiego, Tessyńskiego i z Bazylei. Spełniali oni funkcyę policyi, żandarmeryi i straży honorowej. Zadania swoje spełniali znakomicie — uprzejmością i wyrozumiałością dokazali cudu, nie było bowiem żadnego wypadku, pomimo iż w niedzielę w Schwyc i Rütli było przeszło 50.000 osób a wszystko tłoczyło się — jak zwykle przy takich uroczystościach. Po tem przybyli śpiewacy i muzycy z rozmaitych stron Szwajcaryi a był ich legion. Każde towarzystwo miało sztandary i odznaki.

Rozlokowanie gości rozpoczęło się o godz. 1 w południe. Komitet wydawał przekazy na pomieszkania po 5 fr. za noc a właściwie łóżko — przeważnie u chłopów i rzemieślników. Hotele i wspaniałe mieszkania przeznaczone były dla dygnitarzy a więc członków Rady związkowej, rady narodowej, rady stanów, trybunału związkowego, dyplomatów. szefów armii, reprezentantów kantonów, uniwersytetów, młodzieży, stowarzyszeń etc. Tych wszystkich ulokowano na koszt publiczny. Rada związkowa przeznaczyła pół miliona franków na uroczystości w Schwyc.

Ulokowano mnie na wsi w t. zw. *Hinterdorf* u jakiegoś szklarza, który do dyspozycyi komitetu oddał 7 łóżek, licząc za każde po 5 fr. za noc. Przypadek zrządził, że ulokowany zostałem razem z bardzo miłym Warszawiakiem, który uczęszcza na jeden z uniwersytetów szwajcarskich. Dostaliśmy maleńką komórkę na II piętrze, gdyż pokoikiem nazwać tego nie można. Warszawiak wymienił nazwisko niemieckie, sądziłem, że to niemiecki Szwajcar, w tem kładąc się do łóżka, gdy podłoga trzeszczeć zaczęła, klnąć począł mój towarzysz po polsku — parsknąłem ze śmiechu i daliśmy sobie buzi. W ciągłych wędrówkach po Schwyz, Rütli i jeziorze spotkaliśmy tylko jeszcze jednego Polaka — był nim dr. med. Krupski rodem z Sambora w Galicyi, — zatrudniony jako lekarz przy kolei Gatthardzkiej. Ożenił się z Szwajcarką a trzej synowie, których przywiózł tutaj, aby im pokazać te cuda, mówią tylko po francusku. Upewniał on nas także, że nie ma żadnej zresztą duszy polskiej na uroczystości schwyckiej. A szkoda, mogli się wiele nauczyć, a szczególnie tego, że dobrze zrozumiana zgoda i jedność cudów dokonać może.

Po południu nadjeżdżać zaczęły deputacye mnóstwo dygnitarzy. Deszcz lał jak z cebra. Pomimo to śpiewacy i muzycy przed ratuszem i na placach produkowali się — wszędzie grzmiała patryotyczna pieśń szwajcarska.

Obok ratusza tysiące ludzi, — zgiełk niesłychany. Powszechną uwagę zwracali na siebie reprezentanci rozmaitych związków akademickich, w malowniczych kostyumach. z sztandarami.

W *Festhütte* rozpoczął się tłok — armie kelnerek zaledwie nastarczyć mogło t. zw. *festweinu*. Ceny umiarkowane. Obiad i kolacya kosztują po 2 i pół fr. Gospodarz powiedział mi, że zamówił 15 wołów, 40 cieląt, 30 cetnarów kiełbas, 30 cetnarów szynki, 15.000 rozmaitych konserw, 30.000 chlebów. Czy to jednak wystarczy?

O godzinie 7 i pół wieczór bić zaczęły dzwony we wszystkich kościołach Szwycu i okolicy, a równocześnie odezwały się salwy z Rigi i innych kolosów. Ze zmierzchem zajaśniały szczyty gór — w Szwyc, dzięki zaprowadzonemu specyalnie światłu elektrycznemu, noc przemienioną została na dzień. Wszystkie domy wspaniale iluminowane, mnóstwo transparentów.

W *Festhütte* coraz więcej życia i gwaru. Na chwilę, zda się, że jestem wśród karnawału weneckiego, rozmaite stroje, brak tylko fraka. We soła gawęda, śpiewy, bratanie się.

Po północy zgiełk ustał, wszyscy pospieszyli wypocząć...

Dla nas dziennikarzy urządzono biuro prasowe i dwa specyalne biura telegraficzne, przeprowadzono na czas trwania uroczystości osobne druty do Zurychu i Lucerny, i sprowadzono sztab telegrafistów, ułatwiających nam zadanie.

Ogółem było nas 80-ciu. Przeważnie przybyli Szwajcarzy. Prasa francuska i włoska była silnie reprezentowaną. Nie było tylko reprezentantów prasy austryackiej i niemieckiej.

Wszystkie pierwszorzędne illustracye europejskie wysłały swoich rysowników.

Na tem kończę list, który i tak stał się już zanadto obszernym. Dalszy wyszlę z Interlaken, gdzie znajdę może większy spokój, aniżeli tu w Schweizerhofie — gdzie muzyka dla uprzyjemnienia gościom pobytu przygrywa prawie bez przerwy. Przyjemność ta staje się dla mnie katuszą. Uciekam więc.

Z. F.

Konsekwencye polityczne porozumienia francusko-rosyjskiego.

Urzędowy organ rosyjski *Prawit. Wiestnik* pisze z powodu zakończenia uroczystości kronsztadzkich: „Wiadomo, iż na obiedzie w Peterhofie car, wznosząc swój kielich, wypowiedział te wielce znaczące słowa: „Za zdrowie prezydenta republiki francuskiej Carnota, na pomyślność floty francuskiej, a w szczególności eskadry admirała Gervais!“ Ten toast, pełen znaczenia, wywołał w następstwie cały szereg wspaniałych i wielce doniosłych objawów sympatyi, podczas pobytu eskadry francuskiej w Kronsztadzie. Jeśli kiedy, to teraz właśnie oficerowie francuscy mieli sposobność przekonać się, jakie działanie mają w Rosyi słowa cara. Nie potrzebujemy wyliczać wspaniałych, gorących objawów serdeczności ze strony rosyjskiego narodu; zaznaczamy tylko, że najmniejsze zajście nie zakłóciło tych objawów, świadczących o spokojnej, ale rzeczywistej potędze rosyjskiego narodu, który w taki sposób interpretuje słowa swego monarchy“.

Wzmianką tą urzędowy organ rosyjski stwierdza doniosłość zbliżenia, jakie nastąpiło między Francyą a Rosyą podczas uroczystości kronsztadzkich. Ciekawa rzecz, że w opinii publicznej Europy dokonał się także zwrot w zapatrywaniach na stosunki francusko-rosyjskie i z urzędowych komunikatów wnosić należy, że w Londynie, Wiedniu i w Berlinie przypisują uroczystościom kronsztadzkim wielką doniosłość. W artykule, sygnalizowanym we wczorajszych telegramach, *Nordd. Allg Ztg.* powiada z naciskiem, że zbliżenie pomiędzy Rosyą a Francyą może pociągnąć za sobą bardzo ważne następstwa polityczne i dać powód do ważnych rokowań. W kołach politycznych spodziewają się teraz, w następstwie porozumienia Rosyi z Francyą. ożywionej akcyi dyplomatycznej na wschodzie, gdzie Francya popierać będzie politykę rosyjską Może to wywrzeć wpływ między innemi i na stanowisko Turcyi oraz postawę sułtana wobec kwestyi egipskiej.

Polityczne koła w Londynie i w Wiedniu nie muiej poważnie zapatrują się na sytuacyę.

Organ lorda Salisbury'ego *Morning Post* w następujący sposób zaznacza postawę Anglii wobec porozumienia francusko-rosyjskiego: „Gdyby car i republika francuska zechcieli zakłócić pokój, to w ciągu dziesięciu minut można byłoby zarządzić kooperacyę wojenną francusko-rosyjską. Ale na razie, z uroczystości kronsztadzkich, tyle tylko wnosić można, że oba te państwa chcą przypomnieć światu, jaki wpływ polityczny wspólnemi siłami wywierać mogą w Europie. Nie trzeba zapominać, że odnowienie trójprzymierza, jakkolwiek odbyło się bez prowokacyi, miało jednakże do pewnego stopnia charakter demonstracyjny, i Anglia także słusznie wzięła udział w tej demonstracyi. Zamiarem jej było naturalnie tylko utrzymanie pokoju, i porozumienie Anglii z trójprzymierzem daje istotnie najlepszą rękojmię pokoju. Car Aleksander i prezydent Carnot mieli ten sam powód, ażeby pokazać światu, jaką wagę rzucić mogą na przeciwną szalę. Gdyby Niemcy, Austrya i Włochy chciały znowu odpowiedzieć na to nowemi środkami, to osłabiłyby tylko zaufanie do pokojowej polityki trójprzymierza. Co do Anglii, rozumie ona dobrze, że ewentualne przymierze francusko-rosyjskie zadrasnąć może więcej jeszcze interesa angielskie, niż interesa państw kontynentalnych: to też Wielka Brytania trzymać się będzie nadal dotychczasowej polityki niezależnej, a zarazem nie widzi powodu, by miała zaniedbywać dotychczasowe dobre. serdeczne i przyjazne stosunki z państwem niemieckiem“.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 sierpnia.

Dzienniki ruskie donoszą że biskupem stanisławowskim gr. kat. został już mianowany ks. Aleksander Baczyński, rektor gr. kat. seminaryum duchownego we Lwowie.

Co prawda, nominacyą tą nie zachwycamy się, ks Baczyński bowiem, jako rektor seminaryum, nie dał się poznać ani z czysto-rusińskich, ani z pojednawczych polsko-ruskich tendencyj, a nieJednokrotnie z pośród murów seminaryum, zostającego pod jego kierownictwem, odzywały się peany, w północną stronę skierowane...

Skoro jednak ks. Baczyński zaszczycony został tak wysokiem w hierarchii duchownej dostojeństwem, chcemy przypuścić, iż potrafi ocenić ten akt zaufania i jako biskup ruski zerwie stanowczo z fałszywymi przyjaciółmi Rusi i niepowołanymi jej opiekunami, a wszelkich dołoży starań aby duchowieństwo mu podległe, nie szerzyło moskwicyzmu, a pracowało dla podniesienia narodowej odrębności Rusi i aby propagowało zgodę z narodem, osiadłym w tym samym kraju, a często na tym samym zagonie.

Wedle doniesienia *Wiener Allg. Ztg*, ma być Rada państwa zwołaną na jesienną sesyę 15 października, a powołanie delegacyj nastąpić ma 1 października, tak że oba te ciała przez czas jakiś równocześnie obradować będą.

Cesarz i wystawa w Pradze.

Na uroczystość urodzin cesarskich, przypadającą, jak wiadomo w dniu 18 bm., czynią Czesi wielkie przygotowania na placu wystawowym. Aczkolwiek cesarz nie będzie w tym czasie w Pradze, to jednak zarządzenia dotyczące są jedunym argumentem więcej na poparcie głosów prasy czeskiej, dowodzącej na przekór dziennikom niemieckim o przywiązaniu Czechów dla korony, dynastyi i chęci dodatniego ich współdziałania w interesie wspólnych interesów państwa i idei państwowej. Przygotowania te i zarządzenia do uroczystego obchodu urodzin cesarza mają także na celu przekonać go o przywiązaniu Czechów do osoby monarchy i skłonić go ostatecznie do przyspieszenia zapowiedzianych odwiedzin w Pradze, które Czesi chcą i pragną uważać jako walne zwycięstwo swe nad intrygami niemieckiemi.

W przededniu uroczystości odbędzie się wspaniała illuminacya placu wystawowego. Na każdym z rogów pałacu przemysłowego ustawionym będzie obelisk 12 metrów wysoki, w pośrodku zaś halli umieszczony będzie biust cesarza o podwójnej naturalnej wielkości oświetlony morzem płomieni elektrycznych. Cała halla przemysłowa gorzeć będzie tysiącem świateł elektrycznych kunsztownie w figury symboliczne ugrupowanych. W dniu 18 cały plac wystawy będzie tworzył ramy dla wspaniałych uroczystości ludowych, które się tamże odbywać będą.

Z parlamentu węgierskiego.

Zręczny manewr hr. Szaparyego zmierzający do tego, aby cały z 279 paragrafów składający się projekt rządowy o reformie administracyi zamknąć w dwóch zasadniczych paragrafach, których uchwalenie musi nastąpić w najbliższych dniach kilku, nie chybił zdaje się celu. W tym stanie rzeczy, gdy w te dwa pierwsze paragrafy ujmie rząd zasadnicze pojęcia ustawy, na które opozycya się zgodziła, usunie on tem samem podstawę głównego oparcia opozycyi, doprowadzi do skutku uchwalenie w trzeciem czytaniu tych dwóch paragrafów i przedłoży je do sankcyi.

Wedle ostatnich telegramów paragraf pierwszy został już uchwalony, a drugi jutro przyjdzie pod obrady. O ile wiadomo, skrajna lewica nie będzie jutro stawiać dalszych przeszkód, gdyż na ostatniem jej posiedzeniu Eötvös oświadczył, że spełniła już swe zadanie i dopięła celu.

Doprowadzenie do względnie tak pomyślnego wyniku kampanii parlamentarnej jest dowodem wielkiego sprytu i zręczności hr. Szaparyego.

Wedle obliczeń, parlament prawdopodobnie jeszcze przed 20 bm. rozpuszczony zostanie na ferye letnie.

Z zaboru pruskiego.

W niedzielę 9 sierpnia przyjedzie do Poznania cesarzowa Fryderykowa na uroczystość stojącego w Poznaniu pułku huzarów. Dzienniki poznańskie ogłaszają z tego powodu następującą odezwę, podpisaną przez wybitnych obywateli miasta Poznania:

„Współobywatele! W niedzielę, dnia 9 b. m., przybywa do grodu naszego na jubileuszową uroczystość tutejszego pułku huzarów Jej Cesarska Mość wdowa po cesarzu Fryderyku. Ta sama Dostojna Pani lat temu trzy, kiedy straszna klęska powodzi nawiedziła dolną dzielnicę naszego miasta, od łoża walczącego z śmiercią cesarskiego małżonka swego podążyła do nas, aby okazać nam współczucie i przyjść w pomoc naszej niedoli.

Dziś, kiedy znowu do nas przybywa, okażmy tej Dostojnej Pani, że my Polacy umiemy być wdzięcznymi za okazane nam względy i życzliwość i stwierdźmy to czynem, jawnie i publicznie przez najliczniejszy udział w przyjęciu tej Dostojnej i Szlachetnej Pani.

Rodacy! Wystąpmy wszyscy w odświętnej szacie i przystrójmy mieszkania nasze na przyjęcie Wysokiego Gościa.

Poznań, 4 sierpnia 1891“.

Szowinistyczne pisma niemieckie prowadzą zawziętą kampanię przeciwko ministrowi Zedlitzowi za znany jego reskrypt. zezwalający na prywatną naukę języka polskiego. Na dowód. jakiemi kłamstwami posiłkuje się przytem prasa niemiecka, przytaczamy dosłowne ustępy z dziennika *Post*, który pisze:

„Tak jak przy utworzeniu niemiecko-polskiego Towarzystwa antisocyalistycznego w Poznaniu pojawiły się tendencye polonizacyjne (!?), lecz nie mogły się utrzymać nawet w kołach Polaków, tak z drugiej strony w dwujęzykowych dzielnicach są oznaki po temu, że praktykowana od roku 1886 polityka poczęła już wydawać owoce swoje pod względem cofania się dążności wielkopolskich i polityka ta z pewnością więcejby była wydała takich owoców — gdyby znany reskrypt ministra oświecenia, dotyczący nauki religii w języku polskim i nauki samego języka polskiego nie groził zniszczeniem temu procesowi rozkładu.

„Nie tylko, że stąd nowe powstają nadzieje ponownej zmiany systemu, i że obawiać się należy obecnie także owych złych skutków, jakie pozory słabości rządu względem ludności polskiej zawsze za sobą pociągają, ale reskrypt ten powiększa niewątpliwie wpływ duchowieństwa polskiego na szkołę, a przedewszystkiem na nauczycieli. Jest zatem wielka obawa, że z tego reskryptu ministra oświecenia agitacya polska nie tylko nowych sił nabierze, ale że także i do szkoły ludowej usunięte już szczęśliwie tendencye polonizacyjne znowu będą wniesione.

„Że i na Górnym Śląsku wielkie z powodu reskryptu ministra oświecenia panują obawy, czytelnikom to już wiadomo. Mamy przed sobą nowe pod tym względem doniesienia. O ile zatem można stąd ocenić skutki tego reskryptu, przychodzimy do przekonania, że reskrypt nie był szczęśliwym krokiem nowego ministra oświecenia. Sądu tego nie zmieni często powtarzane przypuszczenie. że chodzi tu o koncesyę dla polityki cesarskiej.“

Wielbicielka czasów bismarkowskich i gosslerowskich, nie wyleczona z obłędu szowinistycznego, berlińska *Post* i dzisiaj jeszcze traci równowagę ducha, gdy w ogólności jest mowa o Polakach, a w szczególności o jakichś rzekomych ulgach rządu dla Polaków.

„Nowoje Wremia“ o Serbii.

Nowoje Wremia w obszernym artykule, zamieszczonym z powodu przyjazdu młodego króla serbskiego do Rosyi, omawia wypadki, zaszłe w ostatnich latach w Serbii i tak się o nich wyraża:

„Dla całego świata prawosławnego i słowiańskiego udanie się zamiaru zrobienia Serbii narzędziem ligi środkowo europejskiej i ogniskiem kultury niemieckiej na Wschodzie, byłoby prawie równoważnem utracie całej słowiańszczyzny południowo zachodniej. Dla tego też dzień 22 lutego 1889 roku, który zakończył walkę w duchu pragnień narodowych, był nie dla samych tylko Serbów radosnym przewrotem. objawem osobliwego miłosierdzia Boskiego Dzień ten był takim tem więcej, że przewrót dokonał się spokojnie, legalnie i cicho. Tak zadziwiający wynik tyle zaciętej walki należy szczególniej przypisać jednomyślności narodu serbskiego, która jego przeciwników przekonała o bezskuteczności wysiłków, mających na celu pogwałcenie jego natury. Wynik taki tłomaczy się w równej mierze opieką Rosyi, która uniemożliwiła wszelkie wmięszanie się z zewnątrz. Przyczyniła się do niego także patryotyczna powściągliwość serbskich przywodzców ludowych, a zwłaszcza długie doświadczenie polityczne, umiejętność i takt teraźniejszego pierwszego regenta. Serbia stała się teraz tem, czem ją zawsze widzieć pragnął cały naród serbski. wierną towarzyszką Rosyi. Położenie geograficzne i charakter dziejowy Serbów nakładają na nich trudną. ale i zaszczytną misyę w sprawie pokojowego i cywilizacyjnego rozwoju słowiańszczyzny, zarówno jak i misyę obrony świata słowiańskiego i prawosławnego od drapieżnych zamysłów jego wrogów“.

Kronika.

Kraków, 6 sierpnia.

Matrona polska. Podaliśmy wczoraj wiadomość o śmierci ś. p. Wiktoryi Ostaszewskiej, wdowy po zmarłym przed kilku laty Sewerynie Ostaszewskim, oficerze b. wojsk polskich z r. 1831. Sędziwej tej i zasłużonej obywatelce, która zarówno w Kołomyi (gdzie straciwszy wzrok od lat kilkunastu zamieszkała), jak i na całem Pokuciu zdobyła sobie niezwykłą cześć i poważanie, — obszerniejsza należy się wzmianka. W braku dokładnych dat, ograniczamy się obecnie na następujących szczegółach. Ś. p. Wiktorya oddała rękę przed ołtarzem ś. p. Sewerynowi w dniu, gdy tenże po wybuchu powstania na Wołyniu, wyruszał w pole z pułkiem Różyckiego. Po upadku powstania dzieliła trudy wygnańca i gdy tenże osiadł na Pokuciu, zajmując się pracą gospodarza w dzierżawionych majątkach Rahowcu i Korniowie, a później w własnej zagrodzie w Wozіłowie nad Dniestrem, wpływem swoim na kobiety i na młodzież jednoczyła całą okolicę do prac i usiłowań patryotycznych. Dom Ostaszewskich był, zarówno jak w najbliższem ich sąsiedztwie dom Romanowskich (rodziców poety), schronieniem emisaryuszy tow. demokratycznego, a oraz ogniskiem, skąd się rozchodziły zakazane broszury i pisma na całe Pokucie i Podole. Każdy młodzieniec za największą sobie chlubę poczytywał, dzielnością w dosiadaniu konia i w władaniu bronią pozyskać względy ś. p. Seweryna, a oczytaniem w polskiej literaturze poetyckiej zdobyć pochwały jego zacnej małżonki, która nietylko należała do najwykształceńszych w owym czasie Polek, ale sama także władała piórem — i to zarówno w polskim, jak ruskim języku. Od roku 1848 pojawiać się zaczęły jej korespondencye, artykuły i wiersze, najpierw w *Zoryi Hałyckiej*, a później w innych ruskich i polskich pismach. W jej artykułach poruszane bywały często bardzo ważne kwestye, dotyczące szczególniej ekonomicznych stosunków i doli ludu wiejskiego. Podpisywane były pseudonimami, najczęściej literami *W. O*, lub imieniem *Wiktorya*. Z inicyałami jej nazwiska spotkać się także mogą bibliografowie na licznych tłómaczeniach francuskich powieści, odznaczających się wzorową polszczyzną.

Ślub. Wczoraj 5 bm. odbył się w Rappeiswylu ślub dra Władysława Harajewicza, syna szanowanego i zasłużonego w Krakowie dra Jana Harajewicza, z panną Maryą Bukowską, córką zamieszkałego od lat wielu w Sztokholmie p. Henryka Bukowskiego, znanego u nas dobrze, jako gorliwego patryoty i ofiarodawcy licznych cennych zabytków dla Muzeum narodowego.

Zmarli. W Katerynodarze umarł Wasyl Mowa, poeta ukraiński (pseudonim Limański), który wstąpił jeszcze w r. 1860 na niwę literacką. W ostatnich latach życia pracował nad słownikiem języka ukraińskiego, który pozostawił w rękopisie.

W Berdiańsku w Tauryi zmarł w lipcu Trochim Zińkowski, pisarz ukraiński (pseudonim Zwizdoczot), autor wielu prac naukowych, drukowanych w *Prawdzie* i kilku obrazków powieściowych. Zmarły ukończył wojskową akademię prawniczą w Petersburgu.

Leon Pelouse, znakomity malarz francuski, zmarł w Paryżu przed kilkoma dniami. Jako pierwszorzędny pejzażysta stworzył on szkołę i liczy we Francyi bardzo wielu naśladowców. Urodził się w departamencie Seine-et Oise w r. 1838 i początkowo zajmował się interesami handlowemi, lecz czując nieprzezwyciężony pociąg do malarstwa, poświęcił się mu i w r. 1866 wystąpił w Salonie z pierwszym płótnem, które od razu zjednało mu wielki rozgłos. Prace jego nagradzane były wielokrotnie medalami i w końcu orderem legii honorowej. Muzeum luksemburskie w Paryżu posiada wspaniały obraz jego „Widok Cernay w styczniu.“

Emil Wojciechowski, przeżywszy lat 74, zmarł w Szczykowie.

Polewka w armii. Z Wiednia donoszą, że od przyszłego roku mają żołnierze co drugi dzień dostawać na śniadanie polewkę z konserw mięsnych.

Ostatnie dzieło Henryka Ibsena.

Hedda Gabler — dramat w 4 aktach.

(Dokończenie).

Widzimy ich oboje, Heddę i Eljerta Lövborga w akcie drugim. Tesman przyjmuje go serdecznie, a nie posiada się z radości na wiadomość, iż Lövberg nie współzawodniczy z nim o katedrę, — a co się dzieje w duszy Heddy? Patrzy ona na męża, który myśli z równym zapałem o pantoflach swych jak i o nauce, uosobionej dlań w dziejach „przemysłu brabanckiego“ i na Lövborga, który rzutami śmiałemi kreśli obraz kultury przyszłości. Patrzy na męża, który jest typem małomieszczańskiego filistra i na Lövborga-demona... Ibsen nie zna monologów, wie, iż człowiek zdrowy głośno ze sobą nie rozmawia, daje nam więc tylko akcyę. Radca Brack urządza wieczorek na cześć Tesmana. Lövborg obawia się, iż przy kieliszku znowu przebierze miarkę, i odmawia udziału. Wpływ to szlachetnej Thei. Przeciwko niej staje niszcząca potęga Heddy. Dzika natura zaczyna wrzeć w niej. Chce ona mieć w swych rękach los człowieka, i to jeszcze takiego, jak Eljert Lövborg. Rozbija jego złudzenie, jakoby Theą czysto tylko przyjaźń kierowała. Rozdrażniony tą świadomością rozpala sobie głowę kilku szklanicami ponczu i idzie na hulankę do Bracka. Unicestwiony więc wpływ Thei — Hedda tryumfuje. Lövborg stanie się tem, czem był dawniej — burzliwym, szalonym wyższym nad spokój, równowagę i prozę codzienną...

W akcie trzecim widzimy skutki tej zobopólnej gorączki. Lövborg przebrał naturalnie miarę w pohulance, która trwała do późna w nocy; zgubił jedyny manuskrypt wielkiego swego dzieła „O przyszłości kultury“ i zaszedł do buduaru jakiejś Diany, hetery miejscowej. Tam spostrzegłszy brak rękopisu, wyprawia awanturę, policya interweniuje. Lövborg i na nią się rzuca. Tymczasem manuskrypt jest w ręku Heddy; Tesman go znalazł i jej wręczył. Ona widzi w nim czystą duszę, „dzieło“ Thei — antytezę swoją, cel nienawiści. Ciska więc manuskrypt w ogień, a Lövborgowi, pełnemu głuchej rozpaczy po tak nagłej utracie najszlachetniejszych swych pierwiastków, daje w rękę pistolet, ten sam, którym już raz weń mierzyła. O jedno go tylko dzikoromantyczna ta kobieta prosi, aby skończył „w piękności...“

Koniec ten bliższy, niż można przypuszczać. Akt czwarty przynosi już szybkie. gromowe eksplozye. Lövborg wraca do buduaru Diany, gdzie był w nocy. Znowu szuka skryptu i tam też ginie z pistoletu Heddy. Ta charakteryzuje siebie i jego najlepiej słowami: „Ejlert Lövborg miał odwagę żyć zupełnie po własnej myśli. A teraz popełnił coś wielkiego! Coś, w czem piękność leży. Miał siłę i wolę ustąpić z biesiady życia — tak wcześnie“. Demoniczna jej natura, zamknięta w małomieszczańskiem otoczeniu, mści się teraz na niej — własnemi konsekwencyami. Przy zmarłym znaleziono pistolet. Da to powód do śledztwa. Będzie skandal. Trzeba będzie stawać przed kratą sądową — wraz z panną Dianą Jak się tłómaczyć z obdarzenia Lövborga pistoletem? Albo zdać się na łaskę i niełaskę radcy Bracka — wolność, dumę swą utracić? Nie, tego ona nie przeżyje. Przechadza się gwałtownie po pokoju, widzi ironiczny wzrok Bracka, widzi przy stole męża, siedzącego w najlepszej zgodzie i porozumieniu z biedną Theą. Oboje porządkują papiery zmarłego, pracują razem. Co ona. Hedda Gabler, ma do czynienia, wśród tych ludzi? Spełnia więc jedyny szlachetny czyn w swojem życiu — strzela sobie w skroń.

Jakby zły duch ustąpił z pośród nas — oddychamy swobodnie. Przez cztery akty bowiem literalnie oddychać nie mogliśmy, tak ciężył na nas ponury geniusz Ibsena. Straszny to człowiek. który się nigdy nie uśmiecha.

Deprymującemu temu wrażeniu przypisujemy słabe powodzenie tego dramatu na scenie, jak w ogóle okoliczność, iż naturalizm nie zdobył sobie dotąd wcale powodzenia w teatrze. Ibsen-ideolog, tak jak każdy świetny obrońca kwestyi jakiejś, porywał słuchaczy; druzgotał powagi dzisiejsze, stawiał nowe ideały, stąd też ogromne jego sukcesy. Ibsen — naturalista nie może okazać zapału swego, ognia przekonań, słońca dążeń swoich, on sam nie ukazuje się nam wcale, jak w dotychczasowych dramatach — a publiczność zmuszona jest patrzeć na wiwisekcyę dusz ludzkich.

To nie jest widok dla przeciętnej publiczności. Dla tego właśnie nie utrzymuje się dramat naturalistyczny we Francyi, ani „Hedda Gabler“.

Dla nas jest ta wiwisekcya psychiczna, ta walka potężnych namiętności i dusz — widowiskiem wspaniałem. Ibsen jest mistrzem charakterystyki. Bez monologów, w których bohaterowie zwykle prezentują się szanownej publiczności, samym tokiem rozmowy, biegiem akcyi, od razu daje nam poznać żywego człowieka. Każdego przenikamy już nawskroś, rozumiemy jego myśli, jego uczucia, siłę jego woli — tak plastycznie i głęboko odsłania go nam autor.

Potem — życie na scenie. Jak ono kipi i chwyta nas w swój wir szalony. Wyrwać się jego falom nie możemy. W całym dramacie — ani jednego nie ma efektu, ani jednej burzy tragicznej — mimo to ilu wrażeń, ilu wstrząśnień doznajemy. Dyalog bowiem w Ibsenie niezrównany. Kilku zdaniami wywołuje już nastrój w duszy słuchacza.... A gdzieniegdzie jaki on świetny i głęboki. Przypominamy rozmowę Heddy z Brackiem, albo z Lövborgiem.

Nakoniec okazuje się tutaj, w co już dawno wierzymy, iż najlepszym mistrzem jest życie. Bez narzucania słuchaczom tez swoich, bez polemiki i rozprawiania o problematach etyki, samem jeno przedstawianiem życia i jego konsekwencyi — wywarł autor wpływ niezatarty, a wysoce etyczny.

W. F.

W sprawie czyszczenia kloak. Od jednego z prenumeratorów otrzymujemy słuszne zażalenie na niestosowne, a raczej wprost wzbronione przepisami dla Krakowa czyszczenie kloacznych dołów w sposób prymitywny, na stary sposób za pomocą zwyczajnych beczek. Czyszczenie kloak w ten sposób odbywa się dotychczas w koszarach Rudolfa. Mieszkańcy ulicy Szlak udawali się już w tej sprawie do magistratu roku zeszłego, co odniosło ten skutek, że gdy dawniej robotę tę przedsiębrano wieczorem, obecnie czyszczą kloaki w dzień, w samo południe. Mieszkańcy ulicy Szlak udają się więc teraz powtórnie do magistratu, prosząc o uwzględnienie ich słusznych ze wszech miar zażaleń. — „Gdyż chyba nie za takie urządzenia sanitarne — pisze nasz czytelnik — gmina miasta Krakowa otrzymała na ostatniej wystawie „przyrodniczo-lekarskiej“ dyplom honorowy uznania.“

Walny zjazd strażacki w Przemyślu. Porządek dzienny obrad jest następujący: Dnia 15 bm. 1) zagajenie zjazdu; 2) zatwierdzenie protokółu z poprzedniego zjazdu odbytego w Tarnowie; 3) sprawozdanie z czynności Rady zawiadowczej krajow. „Związku“ za czas od 30 czerwca 1889 do dnia 30 czerwca 1891 i wybór komisyi do zbadania tego sprawozdania (Ref. p. Piotrowski.); 4) sprawozdanie i zamknięcie rachunków za czas od 6 lipca 1889 do 30 czerwca 1891 i przedłożenie budżetu za czas od 1 lipca 1891 do 30 czerwca 1892 (ref. skarbnik „Związku“ p. Bruno Hryniewicz); 5) wybór komisyi lustracyjnej do zbadania rachunków; 6) omówienie wniosków w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o policyi ogniowej z dn. 10 lutego br. (ref. dr. Ludwik Ćwiklicer); 7) wnioski Rady zawiadowczej w sprawie zorganizowania ze straży ochotniczych pomocy dla rannych żołnierzy podczas wojny (ref. Władysław Mühlhuber); 8) zgłaszanie samoistnych wniosków w myśl artykułu 6 litera *b* statutu „Związku“: 9) wybór specyalnych komisyi dla załatwienia wniosków.

Drugi dzień obrad dnia 16 bm.: 1) orzeczenie komisyi o sprawozdaniu z czynności Rady zawiadowczej; 2) sprawozdanie komisyi lustracyjnej i wnioski tejże co do udzielenia absolutoryum i zestawienie budżetu na nowy okres czasu; 3) sprawozdanie specyalnych komisyi; 4) wybór naczelnika kraj. „Związku“, tegoż zastępcy, sekretarza, 6 członków Rady zawiadowczej i 3 zastępców; 5) oznaczenie miejsca przyszłego zjazdu; 6) zakończenie zjazdu.

Walne zgromadzenie członków Tow. leśnego galicyjskiego odbędzie się w Stryju dnia 17, 18 i 19 bm. Walne to zgromadzenie połączone będzie z wycieczką do lasów państwowych w okręgu zarządów Bolechów-Lisowice. Członkowie, którzy mają zamiar wziąć udział w walnem zgromadzeniu winni do 10 bm. zawiadomić Wydział Towarzystwa.

Program zgromadzenia jest następujący: Sprawozdanie administracyjne: 1) Sprawozdanie Wydziału za rok 1890/91; 2) zdanie liczby z obrotu funduszów z roku 1890/91; 3) uchwalenie budżetu na rok 1892; 4) wybór miejsca przyszłego zgromadzenia walnego; 5) wybór czterech członków Wydziału na trzy lata w miejsce ustępujących panów: Makarewicza, dr. Małachowskiego, Tynieckiego i Szczepanowskiego i jednego członka Wydziału na lat 2 w miejsce śp. dr. T. Staneckiego; 6) Wybór komisyi rachunkowej na rok 1892; 7) sprawozdanie z wycieczki; 8) wnioski Członków Towarzystwa.

Rozbiór pytań: 1) Higieniczne znaczenie powietrza i lasów; 2) Wyniki dotychczasowych prób aklimatyzacyi obcych drzew w Europie, z szczególnem uwzględnieniem kraju naszego; 3) Czy i w jakich wypadkach pasza bydła rogatego w zapustach może być pomocną kulturze leśnej; 4) O skrzypie jako ubocznym pożytku z lasu; 5) Doniesienia z dziedziny lasowego gospodarstwa w ogólności; 6) Kwestyonarz ułożyć się mający dla specyalnych leśnych; 7) Wnioski i życzenia Członków.

Krosno, 28 lipca. Ruch niezwykły zapanował w magistracie tutejszym między ludnością żydowską. Na dzień dzisiejszy naznaczony był ostateczny termin wnoszenia ofert pisemnych na trzyletni okres dzierżawy propinacyi, t. j. na czas od 1 stycznia 1892, do końca 1894 roku. Ruch ten mógł zadziwić niejednego, kto nie wiedział o tem, że gdy do tąd stwierdzały magistrat za dzierżawę propinacyi płacono corocznie 10.500 złr., tak obecnie najwyższą ofertę wniósł w kwocie 19.500 złr. p. Stanisław Wysocki, b. poseł i właściciel dóbr Jasienica w powiecie brzozowskim, będący zarazem właścicielem browaru i gorzelni. Dotychczasowy dzierżawca, żyd, który ciągle na straty narzekał, nie wahał się ofiarować w tym wypadku 18.500 złr., można więc sobie wyobrazić, jakie to były straty. Najwięcej dotąd tracili konsumenci, bo za ćwiartkę piwa pobierał propinator 5 złr. od szynkarza, przeto też lichego piwa mała szklanka kosztowała 6 ct. Nadmienić należy, że dotąd nie wolno było kupcom i szynkarzom sprowadzać na własną rękę piwa i wódki do wyszynku, lecz musieli z propinacyi brać to, co im raczył wydać propinator. Obecnie jest nadzieja, że pomimo wygórowanej ceny dzierżawnej, będziemy w przyszłości w same dobre i zdrowe trunki zaopatrywani, zwłaszcza że dzierżawa dostała się w udziale zacnemu i sumiennemu człowiekowi.

W Iwoniczu utopił się dnia 28 lipca b. r. w sadzawce na Kawolcach Szczepan Rajchel, 14-letni syn tamtejszego policyanta. Przyczyną smutnego wypadku, który w całym Iwoniczu przygnębiające zrobił wrażenie, była nieostrożność nieszczęśliwego chłopca.

Z Czerniowiec donoszą, że w tych dniach nastąpi zaprowadzona zmiana w tutejszym konsulacie rosyjskim. Dotychczasowy konsul Łodigjeński wyjedzie do Królewca, a jego miejsce zajmie Sergiusz Gorianow.

Wystawę w Pradze zwiedziło w niedzielę 35.295 osób. Razem do wtorku zwiedziło wystawę tę 1,167.420 osób.

Kongres czeskich i słowiańskich stenografów odbędzie się w Pradze z okazyi wystawy jubileuszowej. Oficyalnie przyrzekli wziąć udział w kongresie stenografowie polscy, słoweńscy, bułgarscy i serbscy. Kongres naznaczony został na czas od 15—16 bm., przypada więc razem z wycieczką polską, zorganizowaną przez krakowskie Koło literacko artystyczne. Pomiędzy zapowiedzianemi referatami znajduje się referat prof. Bezeuszki z Filipopola na temat „O potrzebie pielęgnowania łączności pomiędzy stenografami słowiańskimi“ i referat prof. Krondla z Berna morawskiego na temat „O jednolitej słowiańskiej stenografii“.

Zbrodniczy napad w Pradze. Onegdaj wieczorem na powracających z placu wystawy artystów teatru, mianowicie śpiewaka operetkowego Löffiera, komika Männela i sutlera Norę napadli z nożami i kijami nieznajomi sprawcy i poranili ich ciężko. — Stan zdrowia Löfflera, który najcięższe poniósł obrażenia, budzi poważne obawy. Władzom nie udało się dotąd, pomimo energicznych poszukiwań, wpaść na trop sprawców.

W Gdańsku od trzech dni obraduje pod przewodnictwem Virchowa kongres antropologów niemieckich. Nowy prezydent naczelny Prus Zachodnich, Gossler, powitał go imieniem rządu.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: dra Leona Filimowskiego z Krakowa do Jasła, Macieja Jarosiewicza z Tarnowa do Krakowa, następnie adjunktów sądów powiatowych: Alberta Zagórowskiego z Tyczyna do Bochni i Celestyna Męcińskiego z Mszany Dolnej do Gorlic.

Mianowani zostali adjunktami sądowymi adjunkci sądów powiatowych: Zygmunt Kowalski w Tarnobrzegu do Jasła, Zygmunt Głębocki w Przeworsku do Rzeszowa, Hilary Lewicki w Bochni do Krakowa, dr. Tadeusz Wyrobisz w Kolbuszowej do Krakowa, Łukasz Góralski w Żabnie do Tarnowa, Michał Zozel w Sokołowie z czasowem przydzieleniem do sekretaryatu najwyższego trybunału sądowego i kasacyjnego w Krakowie i auskultanci: dr. Franciszek Ksawery Fierich i dr. Jan hr. Mieroszowski obaj do Krakowa.

Adjunktami sądów powiatowych: adjunkt sądu powiatowego bez oznaczonego miejsca służby Ferdynand Ferenz z przydzieleniem do sądu powiatowego w Sokołowie i auskultanci: Aleksander Kwiatkowski dla Przeworska, Franciszek Balzar dla Żabna, Floryan Popiel dla Skawiny, Józef Gorączko dla Kolbuszowy, Stanisław Zachariasz dla Tarnobrzega, Rudolf Pelz dla Tyczyna, Andrzej Madejski dla Andrychowa, Jan Hałatkiewicz dla Mszany Dolnej, dr. Zacharyasz Gutowski dla Rozwadowa i Michał Skorusa dla Żywca.

Echa kąpielowe.

Rymanów, 2 sierpnia. Uroczystość św. Anny, patronki hr. Potockiej, właścicielki Rymanowa, i w tym roku — jak zwykle — obchodzona była w sposób świadczący wymownie o powszechnem serdecznem uznaniu jej zasług i wzniosłego charakteru. Wszystko, co żyje w Rymanowie, złączyło się w pochód prowadzący w niedzielę 27 lipca b. r. do mieszkania czcigodnej solenizantki. Wśród dźwięków zakładowej muzyki, przy oświetleniu pochodni i lampionów uszykowały się tłumy gości wraz z kolonią leczniczą przed dworkiem hr. Potockiej, a przemówił do niej w imieniu wszystkich zebranych sędziwy patron wielkopolskich Kółek rolniczych p. Maksymilian Jackowski. Przypomniał wzniosłą zasadę komisyi edukacyjnej: „takich kraj mieć będzie obywateli, jakich rodzina i szkoła wychowa“, i wykazał, że czcigodna solenizantka, jak w ogóle rodzina Działyńskich, zawsze wiernie temu sztandarowi służyła i służy. Serdeczne przemówienie swe zakończył p. Jackowski trzykrotnym okrzykiem na cześć solenizantki, a wszyscy ochoczo go powtórzyli. Dziewczątko z kolonii, imieniem tej instytucyi wygłosiło następnie wdzięczny wierszyk, na tę cześć ułożony przez prof. Urbanka. Wzruszający był widok i rozrzewnieniem wszystkich napełnił, gdy zacna matrona ze łzami w oczach dziękowała zgromadzonym za te życzenia i owacye. Tegoż dnia po południu odbyła się na t. zw. Gniewoszówce zabawa dla dzieci, a kolonia popisywała się mustrami i śpiewem, wieczorem zaś w dworcu gościnnym stanęło kilkadziesiąt ochoczych par do tańca. Bal trwał prawie do białego rana.

W ubiegły wtorek zabawiał tutejszą publiczność monologami swemi pełnemi humoru p. Gustaw Fiszer.

Koroną przeszłego tygodnia był przyjazd drużyny lwowskich akademików i pobyt ich dwudniowy w Rymanowie. Nie każdemu może wiadomo, a rzecz godna podniesienia, że po raz pierwszy w tym roku kilkunastu akademików lwowskich, chcąc przyjemne połączyć z pożytecznem, wybrało się do główniejszych zdrojowisk krajowych, by najpierw kraj poznać i urządzenia zakładów zdrojowych, a następnie wieczorkami muzykalno-deklamacyjnemi i zabawami tanecznemi zebrać fundusze na oświatę ludu. Nie namyślając się wiele, rozpoczęła sympatyczna ta drużyna wycieczkę swoją od Zakopanego, zwiedziła następnie Szczawnicę, Krynicę i Żegiestów i wszędzie spotykała jaknajserdeczniejsze przyjęcie i poparcie zacnych swych dążności. Ostatnią stacyą ich był Rymanów. W środę odbył się staraniem młodzieży w sali dworca gościnnego najpierw wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Zebrało się sporo publiczności. Akademik Maryan Linde wyjaśnił w wstępnem przemówieniu, co znaczy wycieczka akademików, jakie jej są cele, jak gorąco młodzież pragnęłaby z swej strony dorzucić skromną cegiełkę do wielkiej budowy oświaty ludu. Posypały się następnie produkcye muzykalne pod dyrekcyą znanego zaszczytnie ze Lwowa profesora muzyki Maryana Signio, nastąpiły śpiewy i deklamacye. Szczególnie podobały się śpiewy chóralne: wieniec pieśni polskich, „Kozak“ Moniuszki, „Samotny“ Kossuta, następnie deklamacya akad. Klimkego „Spartanka“, gra na skrzypcach akad. Malisza, duet akad. Bojarskiego i Issakowicza i inne. Publiczność tak była zachwycona młodzieżą, że na ogólne żądanie, a w szczególności na życzenie hr. Potockiej urządzono nadprogramowo we czwartek przed południem poranek muzykalno-deklamacyjny, który pod każdym względem powiódł się znakomicie. Goście rymanowscy na każdym kroku okazywali młodej drużynie zadowolenie swe i szczerą życzliwość. Na zakończenie „poranku“ przemówił do „młodych“ czcigodny patron Jackowski i wręczając młodzieży wieniec od gości rymanowskich, życzył jej wytrwania i szczęścia na obranej, poczciwej, szczerze polskiej drodze. Z uzyskanego dochodu złożyli akademicy kwotę 25 złr. w ręce hr. Jana Potockiego dla miejscowego Kółka rolniczego. Wieczorem tego dnia odbył się bal akademicki, na którym stawił się spory wianuszek uroczych pań. Przybyło także dosyć osób z okolicy. Zabawa, ożywiona prawdziwie akademicką werwą młodzieży, trwała do białego rana. W piątek w południe opuścili akademicy Rymanów, pozostawiając z jednej strony jaknajlepsze i najprzyjemniejsze po sobie wspomnienie, z drugiej zaś strony unieśli szczerą wdzięczność za życzliwość i sympatyę, jakiej na każdym kroku od wszystkich, a w szczególności od hr. Anny Potockiej doznawali w Rymanowie.

E. A.

Dział ekonomiczny.

Krajowy skład publiczny w Krakowie. Obrót w miesiącu lipcu:

Zboże krajowe: Zapas z początkiem miesiąca 948.901 kilogram. w ubezpieczonej wartości 84.492 złr.; weszło w ciągu miesiąca 304.153 kilogramów w ubezpieczonej wartości 24.916 złr.; razem było 1,253.054 kilogr. w ubezp. wartości 109.408 złr.; wydano 963.120 kilogr. w ubezp. wartości 85.576 złr.; z końcem miesiąca pozostało 289.934 kilogr. w ubezpieczonej wartości 23.832 złr.

Zboże transitowe: Zapas z początkiem miesiąca 237.078 kilogr. w ubezp. wartości 18.816 złr.; weszło w ciągu miesiąca 108.785 kilogramów w ubezp. wartości 10.205 złr.; razem było 345.863 klgr. w ubezp. wartości 29.021 złr.; wydano kilog. 207.198 w ubezp. wartości 17.028 złr.; z końcem miesiąca pozostało 138.665 kilog. w ubezp. wartości 11.993 złr. Ogólny zapas zboża z końcem miesiąca wynosił 428.599 kilogr. w ubezpieczonej wartości 35.825 złr.

Spirytusu: Zapas z początkiem miesiąca 459.954·83 hektolitrostopni w ubezpiecz. wartości 101.191 złr.; weszło w ciągu miesiąca —.—·— hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości —.— złr.; razem 459.954·83 hektolitrostopni w ubezp. wartości 101.191 złr.; wydano 39.514·29 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 8.692 złr. Z końcem miesiąca pozostało 420.440·54 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 92.499 złr.

Poświadczenia składowe.

Na zboże krajowe: Stan z początkiem miesiąca sztuk 26 na 279.677 kilogr. w ubezp. wartości 26.272 złr.; wydano w ciągu miesiąca sztuk 6 na 68.960 kilogr. w ubezpieczonej wartości 6.380 złr.; razem sztuk 32 na 348.637 klg. w ubezp. wartości 32.652 złr., zwrócono sztuk 26 na 290.751 klgr. w ubezp. wart. 28.440 złr.; pozostało sztuk 6 na 57.886 kilogr. w ubezp. wartości 4.212 złr.

Na zboże transitowe: Stan z początkiem miesiąca sztuk 2 na 19.769 klgr. w ubezp. wartości 1.575 złr.; wydano sztuk — na —.— kilogr. w ubezp. wartości — złr.; razem sztuk 2 na 19.769 kilogr. w ubezpieczonej wartości 1.575 złr.; zwrócono sztuk 1 na 9.953 kilogr. w ubezpieczonej wartości 700 złr.; pozostaje sztuk 1 na 9.816 kilogr. w ubezp. wartości 875 złr. Z końcem miesiąca pozostało w obiegu sztuk 7 na 67.702 kilogr. w ubezp. wartości 5.087 złr.

Na spirytus: Stan z początkiem miesiąca sztuk 28 na 271.800 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 58.124 złr.; wydano sztuk — na —.— hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości —.— złr.; razem sztuk 28 na 271.800 hektolitrostopni w ubezpiecz. wart. 58.124 złr. — Zwrócono sztuk 5 na 41.800 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 7.524 złr. Z końcem miesiąca pozostało w obiegu sztuk 23 na 230.000 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 50.600 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 6 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·6 mm	740·6 mm	740·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,0	+14°,4	+18°,0
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	W 2	W 1	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	94%	85%	59%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	8	9	10

Uwagi: Wczoraj często ulewny deszcz, pod wieczór pioruny w pobliżu.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 6 sierpnia. *Fremdenblatt*, pisząc o następstwach wizyty eskadry francuskiej w Kronsztadzie, wyraża opinię, iż należy z całym spokojem oczekiwać dalszego przebiegu wypadków.

Według tutejszych informacyj konflikt albańsko-czarnogórski znacznie się zaostrzył. Porta ma podobno odmówić zadośćuczynienia i odszkodowania. Czarnogóra zaś postanowiła wystąpić z całą stanowczością.

Buda-Peszt, 6 sierpnia. W opozycyjnych kołach węgierskich uważają klęskę Szaparyego za zupełną i niepowetowaną.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 sierpnia. *Wiener Ztg.* donosi, że cesarz zamianował prywatnego docenta dra Antoniego Górskiego nadzwyczajnym profesorem dla ustawy handlowej i przemysłowej na uniwersytecie krakowskim; honorowego zaś docenta dra Eustachego Wołoszczaka nadzwyczajnym profesorem zoologii, botaniki i towaroznawstwa w szkole politechnicznej we Lwowie.

Wiedeń, 6 sierpnia. *Fremdenblatt* dowodzi, że sympatye francusko-rosyjskie polegają jedynie na wspólności czysto politycznych interesów. Zapatrywania prasy rosyjskiej, jakoby zbliżenie się obu narodów miało na celu powstrzymanie zaborczych tendencyj trójprzymierza, polegają na błędnem pojmowaniu charakteru trójprzymierza, jako związku ściśle odpornego. Sympatye francusko-rosyjskie. zdaniem *Fremdenblattu*, nie zawierają jednak nic niepokojącego, gdyż jestto obok trójprzymierza jedynie drugi związek pokojowy. Co się Francyi tyczy, to nie ma najmniejszego objawu, któryby kazał się domniemywać, że przyjaźń Rosyi będzie podporą dla dążeń szowinistycznych. Przeciwnie, zbliżenie się Rosyi wychodzi jedynie na korzyść istniejącym stronnictwom rządowej większości we Francyi, udziela im blasku sukcesu politycznego i każe się spodziewać uspokojenia francuskiego szowinizmu narodowego. Na dalszy rozwój spraw można tedy spoglądać spokojnie.

Wiedeń, 6 sierpnia. Książę bułgarski Ferdynand przybył tu wieczorem.

Budapeszt, 6 sierpnia. Izba poselska Sejmu węgierskiego przyjęła 164 głosami przeciw 49 pierwszy paragraf przedłożenia o reformie administracyjnej. Nieobecnych było 198 posłów.

Budapeszt, 6 sierpnia. Komisya dla spraw o nietykalności poselskiej uchwaliła w sprawie Ugrona zawezwać świadków do przesłuchania.

Berlin, 6 sierpnia. Bank niemiecki donosi, że straty z powodu spekulacyi Schwiegera Franka na ruble wynoszą co najwyżej 1,100.000 marek.

Paryż, 6 sierpnia. Francuska eskadra pod komendą generała Gervais uda się z Kronsztadtu prosto do Portsmouth, a nie do Plymouth, jak projektowano.

W Perpignan podczas koncertu wojskowego były znowu manifestacye rusofilskie.

Paryż, 6 sierpnia. Naczelny admirał floty rosyjskiej wielki książę Aleksy przyjedzie do Vichy we wtorek. Francuzi przygotowują mu wspaniałe przyjęcie.

Paryż, 6 sierpnia. Według tutejszych dzienników wkrótce przyjedzie do Paryża *incognito* król grecki, który bawi obecnie w Aix-les-bains.

Rzym, 6 sierpnia. Delegaci włoscy, którzy prowadzić będą rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego ze Szwajcaryą odjadą w poniedziałek do Berna.

Petersburg, 6 sierpnia. Car i carowa przybyła wczoraj wieczór do Wilmanstrand. W Wyborgu car przyjął gubernatorów finlandzkich, członków finlandzkiego senatu i wyższych urzędników sądowych.

Moskwa, 6 sierpnia. Przybył tu admirał Gervais na czele oficerów i podoficerów francuskiej eskadry. Na dworcu powitał go burmistrz krótką przemową, na którą Gervais odpowiedział kilku słowami podziękowania. W hotelu Gervais przyjął deputacyę tutejszej kolonii francuskiej. Po śniadaniu oficerowie francuscy zwiedzili Kreml i wystawę azyatycką.

Wieczorem dano na cześć gości uroczysty obiad. Miasto było iluminowane.

„Duma“ miejska ofiarowała admirałowi Gervais album z widokami Moskwy.

Kopenhaga, 6 sierpnia. Król grecki z dwoma synami ma przybyć do Kopenhagi w przyszłą niedzielę lub w poniedziałek, carska para rosyjska przyjedzie zapewne 21 lub 22 sierpnia, a wkrótce potem przyjedzie także książę Walii.

Londyn, 6 sierpnia. Cesarzowa niemiecka i niemieccy książęta wyjechali wczoraj wieczór z Felixtown i udali się do Flushing.

Londyn, 6 sierpnia. *Standard* donosi, iż ambasador turecki w Londynie zawiadomił Salisbury'ego, iż sułtan życzy sobie rozpocząć rokowania w sprawie egipskiej. Salisbury odpowiedział na to, iż obecną chwilę uważa za nieodpowiednią do rozpoczęcia rokowań.

Londyn, 6 sierpnia. Mowa tronowa zaznacza, że stosunki z wszystkiemi mocarstwami są pokojowe i przyjazne, wspomina o ukończeniu traktatów z Portugalią w sprawie wschodnio-afrykańskiej, a Włochami w sprawie Afryki północno wschodniej. Rokowania ze Stanami Zjednoczonemi w Ameryce w sprawie cieśniny Behringa postąpiły naprzód. Mowa tronowa podnosi, że francuskie Izby nie udzieliły jeszcze konstytucyjnego przyzwolenia ugodzie z Anglią w sprawie wprowadzenia sądu polubownego w kwestyi Nowej Funlandyi, omawia ratyfikacye uchwał konferencyi brukselskiej i traktatu w sprawie morza Północnego, zaznacza stanowcze polepszenie położenia Irlandyi i wylicza załatwione przedłożenia ustawowe.

Belgrad, 6 sierpnia. Król serbski opuści Petersburg 8 sierpnia, a 10 sierpnia przyjedzie do Wiednia i zatrzyma się w pałacu cesarskim; nazajutrz rano uda się wraz z świtą i z całym personalem poselstwa serbskiego w Wiedniu do Ischl. W Ischl ma król zabawić ze dwa dni. W dalszą drogę wyruszy 12 b. m. wieczorem, lub też 13 rano do swego ojca Milana, który zapewne będzie oczekiwał na syna na granicy bawarsko-austryackiej. Świta z wyjątkiem wychowawcy młodego króla powróci z Ischl do Belgradu.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 6 sierpnia 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	45
Zjednoczony dług w srebrze	92	45
Austryacka renta złota	111	60
5% austryacka renta (marcowa)	102	30
Akcye banku austro-węgierskiego	1026	—
Akcye kredytowe	296	50
Londyn	117	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	39½
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	95

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 6/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 mar.	[illegible]	[illegible]
20-to frankówki za sztukę	[illegible]	[illegible]
6% Pożyczka krajowa galic.	[illegible]	[illegible]
4½% Pożyczka krajowa galic.	[illegible]	[illegible]
5% Obligacye indemn. gal.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warszawa, dnia 5/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Listy zastaw. z r. 1869	[illegible]	[illegible]
Listy likwidac.	[illegible]	[illegible]
Listy zast. Warszawy I Em.	[illegible]	[illegible]
II Em.	[illegible]	[illegible]
III Em.	[illegible]	[illegible]
IV Em.	[illegible]	[illegible]

Wiedeń, dnia 5/8.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu)

	płacą	żądają
Renta austr. papier.	[illegible]	[illegible]
srebrna	[illegible]	[illegible]
złota	[illegible]	[illegible]
papier. nowa	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1854	[illegible]	[illegible]
z r. 1860	[illegible]	[illegible]
z r. 1864	[illegible]	[illegible]

Obligacye korony węgierskiej

	płacą	żądają
Renta złota	[illegible]	[illegible]
Renta papier.	[illegible]	[illegible]
Losy węgierskie	[illegible]	[illegible]
Losy Cisańskie (Theis-Reg.)	[illegible]	[illegible]

Obligacye indemnizacyjne

	płacą	żądają
galicyjski fundusz propinacyjny	[illegible]	[illegible]
Obl. ind. Galicyi	[illegible]	[illegible]
Obl. ind. Węgier	[illegible]	[illegible]

Lwów, dnia 5/8.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.)	[illegible]	[illegible]
Listy zast. Banku hipot. gal.	[illegible]	[illegible]
Tow. kred.	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemn. galic.	[illegible]	[illegible]
galicyjski fundusz propinacyjny	[illegible]	[illegible]
Oblig. komun. Banku kraj.	[illegible]	[illegible]
Oblig. pożyczki kraj.	[illegible]	[illegible]

Listy zastaw.

	płacą	żądają
Boden-Credit	[illegible]	[illegible]
Tow. kred.	[illegible]	[illegible]
Bank krajowy galicyjski	[illegible]	[illegible]
Bank kraj. obl. komunalne	[illegible]	[illegible]
Bank austro-węgierski	[illegible]	[illegible]
Bank galicyjski hip.	[illegible]	[illegible]
Bank hip. węg. z premią	[illegible]	[illegible]

Losy

	płacą	żądają
Budapeszt. losy Bazyliki	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Czerwonego krzyża austr.	[illegible]	[illegible]
Czerw. Krzyża węgierskie	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]

Akcye bankowe i kolejowe

	płacą	żądają
Anglobank	[illegible]	[illegible]
Bankverein Wiener	[illegible]	[illegible]
Kredyt. dla handlu i przem.	[illegible]	[illegible]
Kredytbank węg.	[illegible]	[illegible]
Galic. Bank hipoteczny	[illegible]	[illegible]
Länderbank	[illegible]	[illegible]
Bank austro-węgierski	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Północn.	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czerniow.	[illegible]	[illegible]

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie. — Dzienna sprzedaż 50.000 kilo.

Ostrzega się przed naśladownictwem. 26 31 33

Dla uczniów, kształcących się w Krakowie

mieszkanie obszerne, z wiktem (mleko świeże i w ogóle nabiał od własnych krów z pobliskiego folwarku) obsługą, opieką, korrepetycyą, czystem powietrzem, w najpiękniejszej dzielnicy miasta, z widokiem na błonia i park Dra Jordana (miejsce dziecinnych zabaw) można dostać w domu **przy ul. Retoryka, L. 1,** vis à vis gmachu Sokoła, u podpisanej.
1877 1 4 ***Marya Kraskowska.***

Kamienica nowa, dwupiętrowa, z oficyną piętrową, przy plantach, o 24 ubikacyach, z dochodem 2000 złr., do sprzedania za gotówkę lub zamiany na folwark.

Kamieniczka mała, lub domek parterowy, z ogródkiem, wille z kawałkami ziemi i ogrodem, na przedmieściach Krakowa, za rogatkami lub w Podgórzu. Potrzebny kapitał do kupna 18.000 złr., z dopłatą reszty.

Kamienica, nowa, dwupiętrowa, z ogródkiem, za 8000 złr., **kamienica,** jednopiętrowa, o 7 oknach front, za cenę 7500 złr., w obrębie miasta; dom parterowy, nowy, z ładnym ogródkiem, za cenę 11 000 złr. **Mająteczek,** obszaru do 130 morgów, z inwentarzem, dobremi budynkami, przy Krakowie, za cenę 40.000 złr. do sprzedania, **Majątki,** kamienice, pałacyki ładne, domy z ogrodami, wille, folwarczki, hotele do sprzedania i zamiany, przytem poleca się wszelką służbę i oficyalistów do dyspozycyi **Agencya Krasuskiego w Krakowie, Mały Rynek, L. 6.** 1956 1 3

Kilku uczniów

szkół publicznych znajdzie pomieszczenie wraz z wiktem i staranną opieką pod męskim dozorem, **przy ulicy Szewskiej, L. 22, II piętro.**

Wiadomość do 25 sierpnia w **kancelaryi adwokackiej, ul. Grodzka, L. 39,** następnie na miejscu. 1910 1 4

Lekcye stenografii polskiej

podług systemu Gabelsbergera, udziela zdolny stenograf. 1907 1 12
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

! Ważne !

Pewien interes jest zaraz do odstąpienia, który przynosi rocznego dochodu przeszło 1000 złr. 1895 1 3
Bliższej wiadomości udzieli **Biuro wywiadowcze Kl. Steinfels w Podgórzu.**

Zastępca, z kaucyą, do kierownictwa filią maszyn rolniczych, **zdolni agenci,** oraz **praktykant biurowy** znajdą umieszczenie w Pierwszej Agencyi Maszyn rolniczych firmy **Franciszek Albin w Podgórzu, ul. Rękawka, L. 159.** 1913 1 3

Wystawa obrazów

w Sukiennicach
oświetlona
elektrycznie
od godz. 8 do 10 wieczorem
trzy razy w tygodniu
we środy, piątki i niedziele.
Wstęp 30 centów.
W piątki członkowie Towarzystwa płacą 10 ct. 1866 3 0

W Parku krakowskim

we środę, sobotę, niedzielę
1297 przy odpowiedniej pogodzie 33 50
koncert muzyki wojskowej.

Konkurs.

Rozpisuje się konkurs **na posadę lustratora przy Wydziale powiatowym w Łańcucie.** Do posady tej przywiązana jest płaca roczna w kwocie 720 złr., zapewnienie zwrotu kosztów podróży w sprawach urzędowych podjętych i wypłata przypadających dyet dziennych. W pierwszym roku służby posada jest prowizoryczną, w razie odpowiedzenia wymogom następuje stabilizacya i nastąpić może podwyższenie pensyi. Chętni do ubiegania się o tę posadę winni wykazać wiek swój, że 40 lat nie przekroczyli, przedłożyć dowody odbytych studyów i przebieg dotychczasowych swoich zajęć, winni wykazać się znajomością manipulacyi kancelaryjnej, rachunkowości i ustaw administracyjnych. Podania odnośne wnosić można **najpóźniej do 25 sierpnia 1891** do Prezydyum Rady powiatowej w Łańcucie. 1834 2 3

Z Wydziału powiatowego.
Łańcut, dnia 25 lipca 1891 r.

Realność

narożna, naprzeciw plant, blisko Rynku i najruchliwszej ulicy położona, przeszło 700 sążni rozległości mająca, w połowie zabudowana, dająca się na **3 piękne parcele budowlane podzielić,** jest z wolnej ręki w całości lub częściowo **do sprzedania.**
Wiadomość **w handlu A. Hawełki w Krakowie.** 1881 2 3

KSIĘGARNIA

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić, że znakomite dzieło

X. WALERYANA KALINKI

Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta

od lipca b. r. zacznie wychodzić

w Nowej Bibliotece Uniwersalnej

której prenumerata wynosi **rocznie w Krakowie 4 złr.,** z przesyłką pocztową **4 złr. 60 cnt.** 1568 11 0

Co miesiąc wychodzi zeszyt o 10 arkuszach druku w 8ce.

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie rodzaje Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogatem w części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 533 18 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzynkach wyborową.

Zalecając wyroby moje [illegible] niepłonną nadzieję [illegible] otaczają zawsze [illegible] przemysł krajowy [illegible] pieraniu i rozpowszechnianiu [illegible]

Do nabycia we wszystkich handlach.

Molla Proszki Seidlickie.

WARNUNG. OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów

Wódka francuska i sól Molla

członków i sparaliżowań, bolu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **A. MOLL.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 3 32 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Sobierajski, W. Redyk, J. Siedlecki, F. Grajewski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch, K. Smieszek i D. Matula; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i R. Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur; w Podgórzu J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU W. Frantz, F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Muldner i Spółka, F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH F. Burzyński.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje

TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 853 43 90

Uwaga. Gilzy niekiejone nie pękają przy robieniu papierosów.

W niedzielę dnia 9 sierpnia nieodwołalnie ostatnie przedstawienie.

Ostatni tydzień.

Oskara Gierk'ego

Wielki mechaniczno-automatyczny światowy teatr

przy ulicy Dietla.

Codziennie wieczór o godzinie 8

brylantowe Przedstawienie

w każdą niedzielę i święto dwa Przedstawienia.

Początek I-go o godz. 4½ popołudniu, II-go o 8 wieczór.

Nowy program. Ostatnia Serya. Nowy program.

I. Krajobraz zimowy w Norwegii. Jazda saukami, Procesya. Wschód księżyca.
II. Burza morska i rozbicie się okrętu w cieśninie Gibraltarskiej.
III. Nowość. Automatyczny, sztuczny balet. Nowość.
IV. Nowa serya obrazów. (Tylko podczas wieczornego przedstawienia oświecone światłem magnezyowem i gazem wodorotlenym.

Kasa otwarta o godz. 7, początek o godz. 8 wieczór. — Sprzedaż biletów od godziny 10 rano do wieczora w kasie teatralnej. — Orkiestra wojskowa c. i k. 13 pułku piechoty.

Ceny miejsc: Miejsce zamknięte numerowane 60 ct., II miejsce 40 ct., III miejsce 25 ct., galerya 15 ct. Dzieci płacą połowę.

Z uszanowaniem **Oskar Gierke,** dyrektor i mechanik z Drezna.

Również podczas deszczu odbywają się przedstawienia, gdyż teatr pokryty jest podwójnem płótnem żaglowem i zabezpieczony w podłogę. 1890 5 8

Polski Lud

Dwutygodnik illustrowany dla ludu.

PISMO EKONOMICZNO-POLITYCZNE

wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Cena prenumeracyjna:
w Austryi rocznie . . **2 złr.**
półrocznie . **1 złr.**
Numer pojedynczy 10 centów.
W Niemczech rocznie **4 marki.**
półrocznie **2 marki.**

Adres Redakcyi: Kraków, ulica Floryańska, 15.

Do każdego numeru będzie dodany dodatek powieściowy.

Celem pisma jest **oświata,** a przez nią **polepszenie bytu naszego ludu.** Licząc na poparcie wszystkich prawdziwych przyjaciół ludu, naznaczamy **niezwykle niską cenę prenumeracyjną.** Pismo jest z **illustracyami,** najlepiej ze wszystkich redagowane i najwięcej liczy prenumeratorów. — **Ogłoszenia** przyjmuje Administracya „Polskiego Ludu" w Krakowie, ulica Floryańska, L. 15. 726 8 0

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, topazy, moldawity, agaty i t. p.

Czeska agencya 1713 7 0

Ferdynanda Hofmanna, ul. Grodzka, 26.

Filia w Zakopanem.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 lipca 1891 roku.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5.14	rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.29	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.44	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
3.03	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
7.59	rano pociąg pospieszny z Krakowa [kolej Karola Ludwika]	przez Tarnów do Orłowa.
7.59	rano pociąg pospieszny z Krakowa [kolej K. Ludwika]	do Mszany Dolnej
8.23	„ „ osoby z Podgórza-Płaszowa	
9.00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
9.59	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
4.15	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
5.00	„ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa	
5.13	„ „ „ „ z Podgórza - Bonarki	
9.39	wieczór pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Ludwika]	do Orłowa, Koszyc.
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
7.55	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5.15	rano pociąg osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.
5.42	rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.56	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mieszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.30	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.23	przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Żywca.
9.36	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.20	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.35	„ „ „ „ do Podgórza Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
11.14	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.56	po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Budapesztu, Wiednia Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4.11	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
7.10	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Płaszowa	Z Mszany Dolnej.
7.35	„ „ „ do Krakowa [kolej K. L.]	
8.30	wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima przez Tarnów, z Koszyc, Orłowa.
8.46	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.38	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

12.16 w nocy pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
4.46 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.57 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.43 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Nowego Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12.15 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Jasła, Orłowa.
2.23 „ „ osobowy z Koszyc, Orłowa.
11.12 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa
7.40 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1394 26

Najnowszy uprz. wynalazek

Środek przeciwko **muchom, komarom, owadom** itp. chemika **J. Trimmel w Wiedniu.** Nie zabija, ale zupełnie wypędza i ciągle ochrania mieszkania, jatki, kuchnie, spiżarnie, stajnie, obory itp., jak również ludzi, konie, bydło od wszelkiego gatunku much. Fabryka wyrabia również środki zabijające wszelkie inne robactwo pod gwarancyą. Wysyłka za pobraniem pocztowem. — Prawdziwe tylko w **chemicznem laboratoryum, Wiedeń, VIII., Tigergasse, 22.** 1530 4 40

Płaszcze gumowe

męskie i damskie
w wielkim wyborze
po cenach fabrycznych poleca
magazyn W. Krzysztofowicza w Krakowie
Rynek, A—B, 37. 1318 28 0

Pomocnik

z handlu win i delikatesów, poszukuje posady od 1 lub 15 września b. r.
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. M.** do Administracyi „N. Reformy". 1886 2 3

Sklep

z przyległemi 4 pokojami, **róg ul. Szewskiej, L. 8, od 1 października b. r. do wynajęcia.** 1887 2 3
Wiadomość u właściciela Stanisława Gurgula.

Uczeń VII klasy gimnazyalnej, **poszukuje lekcyj.**
Zgłoszenia przyjmuje pod lit. **C. Z. 49** poste restante **Kraków.** 1852 4 4

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officyalny francuzki, sankcyonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (*bladaczce*), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

137 31 0

Lokaj

żonaty, bezdzietny, z chlubnemi świadectwami, liczy lat 25, katolik, szuka we dworze **posady lokaja lub leśnego,** na ordynaryę, od **1 września 1891 r.** Ktoby potrzebował raczy się zgłosić pod adresem: **Wojciech Brej,** lokaj, **w Cieklinie** p. Dembowiec. 1776 6 6

Biuro nauczycielskie Stefanii Szurek

w Krakowie, Rynek główny, L. 5, II piętro, ma do umieszczenia **Angielki** do małych i większych dzieci, młodą **Francuzkę** z muzyką i starszą **„Bonne superieure".** Osoby przyzwoite, bardzo dobrze polecane. 1859 2 3

Szuka miejsca pracy.

Osoba, w średnim wieku, chcąc się osiedlić **na prowincyi, poszukuje uczennic na godziny języka francuskiego i muzyki.** Na żądanie udziela u siebie **nauki metodycznej kroju sukien.** Przyjmuje zarazem **na stancyę panienki na naukę,** zabezpieczając Rodzicom staranne wychowanie dzieci.

Strony interesowane zgłaszać się zechcą piśmiennie do **1 września** pod adresem **L. C., ulica św. Jana, L. 17, II piętro w podwórzu, w Krakowie,** gdzie na żądanie ustnie lub listownie bliższych informacyj się udziela. 1617 12 15

Praktykant inżynieryi

z ukończoną politechniką lub wyższą szkołą przemysłową w Krakowie, znajdzie **natychmiast zajęcie u inżyniera okręgowego w Borszczowie** za wynagrodzeniem po 40 złr. miesięcznie. 1868 3 3

Dla każdego

niezamożnego, nie wyłączając kobiet, jedyna bezpowrotna sposobność dojścia **stanowczo** w paru latach do majątku, przynoszącego legalnie, podług stwierdzenia, **3000 złr. rocznie** za wkładką 45 centów miesięcznie do przedsiębiorstwa przemysłowego. — Reflektanci, przesyłając 1 złr. i markę pocztową, otrzymają odwrotnie dokładny opis i formalne zobowiązanie. **Lista tylko krótki czas otwarta.**
1899 2 3 **J. Charles & Co., Wiedeń, V., Grüngasse, 21, I, 5.**

Skrypta

do egzaminu sądowego, tanio do sprzedania. 1853 2 8
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Majątek, 1082 morgów, z budynkami murowanemi, oddalony $1\frac{1}{2}$ od Tarnowa, jest z powodu stosunków familijnych **do sprzedania.**

Kamienica dwupiętrowa, przy ul. Floryańskiej w Krakowie, za cenę 85.000 złr. **do sprzedania.**

Majątek, w powiecie Limanowskim, składający się z czterech folwarków 1432 morgów, jest za cenę 220.000 złr. **do sprzedania.**

Młyn wodny, o pięciu kamieniach, w okolicy Bochni, wraz z gruntem, jest **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w **Biurze W. Świderskiego w Tarnowie.** 1812 12 0

Poszukuje się

koni od kadru.

Zgłoszenia przyjmuje **Biuro W. Świderskiego w Tarnowie.** 1861 7 0

Pompy

wszelkiego rodzaju dla domowego i publicznego użytka, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.

Nowość: Według Bower Barff-Patentowanego sposobu inoksydacyjnego

Pompy oksydowane

są zabezpieczone od rdzewienia.

Wagi

najnowszej, najlepszej konstrukcyi.

Dziesiętne, setne i z przesuwalnemi ciężarkami wagi pomostowe

z drzewa, żelaza, dla ruchu handlowego, fabrycznego, gospodarczego, oraz dla innych przemysłowych celów. Wagi osobowe, wagi dla użytku domowego, wagi bydlęce.

Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp i maszyn

W. GARVENS, Wien, I., Wallfischg. 14.

Katalogi darmo i opłatnie.

Do sprowadzenia przez wszystkie poważniejsze składy maszyn, handle żelazne, Biura techniczne i budowli wodnych, Zakłady studniarskie itp. Żądać wyraźnie **„Garvens'a oksydowonych pomp i wag".** 1835 2 20

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp W. Redyka, I. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 136 32 0

BULION

Nr. 00. z truflami kilogr. . **7 złr. 50 ct.**
Nr. I. wyborny kilogr. . **6 złr. 50 ct.**
Nr. II. doskonały kilogr. . **5 złr. 50 ct.**

Bulion z samych kur i jasny
podkowa pół kilogr. . . . **4 złr. 90 ct.**

Ekstrakt mięsny w puszkach jak Liebieg:
puszka 1 kilo. **7 złr. 50 ct.,** puszka ½ kilo **3 złr.,** puszka na próbę **1 złr.**

Bryndza górska, doskonała,
faska 5 kilogr. **2 złr. 28 ct.**

Wszystko wyrobu Kazimiery Matczyńskiej, sprzedaje **Zarząd Dworu Łapszyn** ost poczta **Brzeżany.** 1442 19 20

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.